Nr. 12. Rok 5

WYDAJE: R. S. W. »PRASA«
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR.: 314-88 311-41 — P. 34 i 35

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA NIECAŁA 5 • TELEFON 72-39

KATOWICE — WROCŁAW
7 LUTEGO 1949 R.

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 55 - TELEFON 14-86

PONIEDZIAŁEK
CENA 15 ZŁ

ABONAMENT MIESIĘCZNY: 125 ZŁ.

REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WISLNA 4 — TELEFON 174-79

TRZEJ FINALIŚCI LIGI HOKEJOWEJ WYŁONIENI:

Cracovia, KTH i Legia

5 ZŁOTYCH + 4 SREBRNE + 4 BRĄZOWE MEDALE

81 pkt. = 1-sze miejsce Polski w klasyfikacji narciarzy na VIII zimowych igrzyskach akademickich w Spindlerowym Młynie

RED. JAN BRYL I BRUNO FOLTYN TELEFONUJĄ

SPINDLEROWY MŁYN

26-letni Fin z Instytutu Sportowego w Helsinkach Pauli Vainio, jak okazało się ubiegł nas w zdobyciu pierwszego miejsca w skokach, w których Polacy byli zdecydowanymi faworytami.

Fin wygrał zasłużenie. Szedł stylowo i jego przewaga była duża. Zwyciężył polskich skoczków przede wszystkim długością skoków, co było jego największym atutem. Nie omieszkał też tego atutu wykorzystać w całej pełni, i we wszystkich trzech startach oddawał najdłuższe skoki — 1) 48,5, 2) 50, 3) 50,5 metrów.

Czołówka naszych skoczków tzn. Karpiel, Kaczmarczyk, Kozak i Samek - Gąsienica wypadła bardzo dobrze stylowo i uzyskała gros punktów właśnie za dobre wykonanie skoków. Tak np. skoki Kaczmarczyka, Karpiela i Kozaka, oddawane w granicach 45 — 47,5 m były wyżej punktowane przez sędziów, niż dłuższe skoki Fina Taavitsainena i Berenea.

Walka o drugie, trzecie i czwarte miejsce toczyła się pomiedzy Kozakiem, Kaczmarczykiem i Karpielem. Ostatecznie srebrny medal uzyskał Karpiel, brązowy medal zdobył Kaczmarczyk, a Kozak uplasował się na czwartym, saś Samek Gąsienica na piątym miejscu. Taavitsainen skakał dobrze i zdobył szóste miejsce dla Finlandii. Najlepszy Węgier znalazł się na 7-mym miejscu. Pierwszy Czech uplasował się dopiero na 8-mym miejscu z notą 219,7 pkt. Czesi pokazali raczej słabą klasę.

W skokach brało udział 14 zawodników: 6 Polaków, 5 Czechosłowaków, 2 Finów i 1 Węgier.

Wyniki techniczne (nieoficjalne) w skokach przedstawiają się następująco: 1) Pauli Vainio (Finl.) (48,5, 50, 50,5 m) 353,3 punktów, 2) Karpiel (Polska) (44,45 i 47,5 m) — 323 pkt., 3) Kaczmarczyk (Polska — 44, 47,5 m) — 321 pkt., 4) Kozak (Polska — 44,5, 45, 46 m) — 319,4 pkt., 5) Samek — Gąsienica (Polska) 42,5, 47,5 m) — 316 pkt., 6) Taavitsainen (Finlandia) 44,45,5 i 48 m — 316,7 pkt.

Pozostali polscy skoczkowie zajęli następujące miejsca — 9 Dziedzic (41,44 i 46,5 m) z 300,5 pkt., 12 Podeszwa (39,5, 44, 42 m) — 281,6 pkt.

— * —

VIII Zimowe Akademickie Mistrzostwa świata zakończyły się w ub. niedzielę o godz. 14,45 na stadionie Świętego Piotra w Spindlerowym Młynie. Mistrzostwa te przyniosły poważne sukcesy międzynarodowe, a w szczególności Polski. Polscy narciarze w konkurencjach mężczyzn zdobyli drużynowe mistrzostwo akademickie świata, uzyskując 81 punktów, przed Czechosłowacją, która uzyskała 80 punktów.

Polacy zdobyli 5 ZŁOTYCH MEDALI — za kombinację norweską, kombinację alpejską, bieg na 18 km, bieg zjazdowy i czwórbieg narciarski, 4 SREBRNE MEDALE — w kombinacji norweskiej, sztafecie 4 × 10 km, w czwórboju i w skokach otwartych, wreszcie 4 BRĄZOWE MEDALE w kombinacji norweskiej, w biegu na 18 km, w czwórboju oraz w skokach otwartych.

Ekipa czechosłowacka zdobyła 3 złote medale, 4 srebrne i 3 brązowe. Największy sukces osiągnęli Polacy w czwórboju i w kombinacji alpejskiej, gdzie zajęli po 4 pierwsze miejsca. Należy zaznaczyć że ekipa polska, była stosunkowo nieliczna, gdyż liczyła tylko 14 zawodników, podczas gdy np. w ekipie czeskiej startowało ponad 30 zawodników.

Ponadto należy również zaznaczyć, że Polacy niewątpliwie osiągnęliby jeszcze większe sukcesy gdyby nie odjazd przedwczesny ze Spindlerowego Młyna na mistrzostwa Polski do Szczyrku części naszej ekipy ze zwycięzcą w biegu na 18 km, doskonałym biegaczem Kwapieniem. Tym samym Polacy nie mogli startować w biegu na 30 km.

Klasyfikacja ogólna Igrzysk przedstawia się następująco: 1) CSR — 201 pkt., 2) Węgry — 86 pkt., 3) Polska — 82 pkt., 4) Francja — 40 pkt., 5) Finlandia — 10 pkt., 6) Bulgaria — 1 pkt. 7) Rumunia — 0 pkt.

Zastrzegamy, że punktacja powyższa nie jest punktacją oficjalną i może jeszcze ulec drobnym zmianom. Punktacja oficjalna zostanie ogłoszona w poniedziałek przez kierownictwo techniczne 8-mych Akademickich Mistrzostw Świata.

Polakom potrzeba było zaledwie 5 punktów, żeby zdobyć wicemistrzostwo świata w klasyfikacji ogólnej.

SPINDLEROWY MŁYN (tel. wł.) W niedzielę po konkursie skoków odbyło się uroczyste uczczenie zwycięzców, poczem nastąpiła defilada drużyn na zakończenie Igrzysk. Rząd czechosłowacki reprezentował w tej uroczystości minister Nejedly, który ogłosił uroczyście VIII Zimowe Igrzyska Akademickie za zamknięte.

Wieczorem odbyło się zebranie pożegnalne wszystkich uczestników igrzysk akademickich.

SPINDLEROWY MŁYN (tel. wł.) Ostatnią konkurencją Mistrzostw świata była jazda figurowa pań na lodzie, którą wygrała Czeszka Lerchova, uzyskując 138,5 pkt. i dystansując tym samym mistrzynię świata z roku 1937 Węgierkę Saary. Drugie miejsce w tej konkurencji zajęła Marica Saary — 135,1 pkt., 3) jej siostra Ewa Saary — 131,7 pkt., a 4) Francuzka Madaule.



Vagnerowa CSR najlepsza narciarka VIII akademickich mistrzostwach świata.

NIEZNACZNE ZWYCIESTWO KANADYJCZYKÓW

Sztokholm (tel wł) Mistrzowska drużyna Kanady pokonała nieznacznie reprezentację Finlandii w hokeju w stosunku 5:4 (2:2, 1:2, 2:0).

Następnie Kanadyjczycy rozegrali pierwszy mecz z klubem szwedzkim Soedertaelje, wygrywając 2:0 (0:0, 2:0, 0:0).

CRACOVIA — Ł. K. S. 9:5 (2:2, 3:1, 4:2)

SIEMIANOWICZANKA—LEN 1:0 (0:0, 1:0, 0:0)

ZRYW ŁÓDŹ — HUTA ZABRZE 9:7 w boksie

STANISŁAW MARUSARZ WYSTĄPI W SPINDLEROWYM MŁYNIE

SPINDLEROWY MŁYN (tel. wł.). Na ręce Komitetu Organizacyjnego Jubileuszowych Zawodów Międzynarodowych Czechosłowąckiego Związku Narciarskiego, które odbędą się w dniach od 12 — 14 lutego w Spindlerowym Młynie, nadeszła depesza od Polskiego Związku Narciarskiego, zapowiadająca przyjazd kilku czołowych polskich biegaczy oraz skoczków ze Stanisławem Marusarzem na czele.

Czesi wystawiają do konkursu skoków otwartych swoich najlepszych skoczków w skali krajowej. Skoczków tych widzieliśmy w niedzielę w Spindlerowym Młynie, w czasie skoków pokazowych, urządzonych z okazji zamknięcia igrzysk.

Dwaj Czesi wydają się szczególnie groźni. Jest to Zdenek Ramza, który uzyskał na skoczni Masarykowej skoki 53 i 53,2 m, oraz kapitan drużyny czechosłowackiej Cesarz, który skoczył 53 metry. Jak wiadomo, rekord skoczni Masarykowej należy do Stanisława Marusarza, który mamy nadzieję, upora się ze swoimi przeciwnikami.

MISTRZOSTWA POLSKI W BOKSIE WE WROCŁAWIU

WROCŁAW (tel. wł.). Tegoroczne indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski rozegrane zostaną najprawdopodobniej we Wrocławiu. Wobec zajęcia hali powystawowej w Poznaniu na okres mistrzostw, istnieje projekt przeniesienia ich do hali ludowej we Wrocławiu. Mistrzostwa rozegrane byłyby w dniach 9, 10 i 11 maja br.

ŁKS - Gwardia Gdańsk 8:8

GDAŃSK. Rewanżowe zawody pięściarskie między mistrzem i wicemistrzem Polski ŁKS-em i Gwardią gdańską rozegrane w Gdańsku zakończyły się tym razem wynikiem remisowym. Obydwie drużyny wystąpiły w osłabionych składach, a mianowicie Gwardia bez Antkiewicza, Skierki, a w ŁKS-ie zabrakło Getlinga, Marcinkowskiego i Zylisa.

Mecz stał na słabym poziomie. W pierwszych trzech wagach znaczną przewagę mieli pięściarze Gwardii, tak że walki były nieciekawe, a w niższych kategoriach pięściarze obydwu drużyn walczyli na kiepskim poziomie.

Wyniki techniczne i przebieg poszczególnych walk przedstawiały się następująco:

W wadze muszej: Mikołajewski (Gwardia) wygrał na pkt. z Kamińskim (ŁKS). Łodzianin znajduje się w bardzo słabej formie i z wyjątkiem pierwszej rundy wyraźnie ustępował swojemu przeciwnikowi zawodząc kondycyjnie. W drugiej rundzie Kamiński znalazł się do 7 na deskach.

W wadze koguciej Gignal (Gwardia) wygrał wysoko na pkt. ze słabym Gałązką (ŁKS).

W wadze piórkowej: Golyński (Gwardia) wygrał przez t. ko z Popielatym w pierwszej rundzie. Popielaty doznał złamania palca i musiał zrezygnować z walki.

W wadze lekkiej Kuranda (Gwardia) przegrał na pkt. z Dębiszem (ŁKS) Kuranda zastępujący Antkiewicza, któremu odnowiła się kontuzja ręki nie był równorzędnym przeciwnikiem dla doskonale walczącego Dębisza i tylko w pierwszej rundzie walka miała przebieg wyrównany.

W wadze półśredniej: Iwański (Gwardia) zremisował z Olejnikiem (ŁKS). Olejnik dążył cały czas do zwarcia. Iwański utrzymywał go jednak na dystans punktując prostymi. Walka na kiepskim poziomie. Obydwaj pięściarze walczyli nie czysto i zainkasowali po 1 ostrzeżeniu.

W wadze średniej: Kwiatkowski (Gwardia) przegrał na pkt. z Pisarskim (ŁKS). I ta walka stała na słabym poziomie. Kwiatkowski jak zwykle dążył do ulubionego półdystansu. Pisarski słaby kondycyjnie nie pokazał tym razem szermierki pięści i nie potrafił utrzymać dystansu. Zwycięstwo jego wypadło bardzo nieprzekonywująco.

W wadze półciężkiej: Flisikowski (Gwardia) nie rozstrzygnął walki z Wieczorkiem (ŁKS). W pierwszej rundzie Flisikowski trafił celnym ciosem swojego przeciwnika i posłał go do 7 na deski. Za chwilę Wieczorek znów znalazł się na deskach, przy ośmiu gong przerwał liczenie.

Flisikowski nie potrafił wykorzystać jednak sytuacji i w drugiej rundzie Wieczorek coraz wyraźniej zaczął dochodzić do głosu, a w trzeciej uzyskał przewagę.

W wadze ciężkiej: Mechliński (Gwardia) przegrał przez t. k. o. z Grzelakiem (ŁKS). W pierwszej rundzie Grzelak zasypał swojego przeciwnika gradem ciosów i Mechliński miał zamiar poddać się, ale w chwili gdy podnosił rękę gong przerwał walkę. W drugiej rundzie przewaga Grzelaka wzrosła do tego stopnia, że sędzia przerwał walkę odsyłając całkowicie zamroczonego Mechlinskiego do narożnika.

Zawody wywołały wielkie zainteresowanie i na hali zebrało się ponad 4.000 widzów.

Walki w ringu prowadził Blukis z Gdańska, punktowali Kubiak, Feder, Koper.

WĘGRZY BIJĄ AMERYKANÓW W SZTOKHOLMIE

SZTOKHOLM. W dalszym ciągu mistrzostw świata w tenisie stołowym w puli A padły następujące wyniki: Francja — Finlandia 5:0, USA — Norwegia 5:0, Francja — Luksemburg 5:0, Węgry — Norwegia 5:0, Jugosławia — Finlandia 5:0, Francja — Jugosławia 5:2.

Największą dotychczas sensacją mistrzostw było przekonywujące zwycięstwo węgierskich tenisistów stołowych nad Amerykanami w stosunku 5:2. Dwa punkty dla USA zdobył Milet, który pokonał Kociana i Reichmana. Reichman pokonał z kolei Sido 2:1, i Soot (Węgry) wygrał wszystkie spotkania.

W puli B: Anglia — Brazylia 5:0, Szwecja — Włochy 5:1, Australia — Szkocja 5:0, Szwajcaria — Dania 5:4, Szwecja — Szkocja 5:0, Anglia — Dania 5:0, Szwajcaria — Holandia 5:4, Brazylia — Australia 5:1, Brazylia — Dania 5:2, Szwecja — Australia 5:3, Włochy — Szkocja 5:0, Czechosłowacja — Włochy 5:0, Czechosłowacja — Szwajcaria 5:0, Anglia — Holandia 5:0, Węgry — Norwegia 5:0, CSR — Brazylia 5:1, Francja — Finlandia 5:0, Jugosławia — Finlandia 5:0, Anglia— Dania 5:0, Australia — Grecja 0:0, Walia — Finlandia 5:0, Jugosławia — Norwegia 5:0, Austria — Dania 5:0.

W rozgrywkach drużyn kobiecych padły następujące wyniki: w puli A: Węgry — Dania 3:0, USA — Jugosławia 3:0, USA — Norwegia 3:0, Szkocja — Holandia 3:1.

W puli B: Szwecja — Szwajcaria 3:0 (walkowerem), Anglia — Finlanda 3:0, Australia — Walia 3:1, Francja — Włochy 3:1, Anglia — Francja 3:2, Jugosławia — Dania 3:0, Austria — Finlandia 3:0, Anglia — Francja 3:2, Jugosławia— Dania 3:0, Węgry — Holandia 3:0, Szwecja — Włochy 3:0.

Dzięki swemu zwycięstwu nad USA tenisiści stołowi Węgier mają zapewnione przejście do finału w swojej grupie.

17 HOKEISTÓW CZESKICH JEDZIE DO SZTOKHOLMU

Praga (tel. wł.) Wyznaczono tu już czechosłowacki team hokejowy, który będzie reprezentował CSR na mistrzostwach hokejowych świata w Sztokholmie. Do Sztokholmu jedzie 17 graczy czeskich.

CZY BĘDZIE MOŻNA ZMIENIAĆ JEDNEGO ZAWODNIKA W MECZU PIŁKARSKIM

WARSZAWA (tel. wł.). Warszawski OZPN wnosi na walne zebranie PZPN ciekawy wniosek o zmianę postanowień związku odnośnie udziału w drużynie piłkarskiej 11 zawodników.

Jak wiadomo do chwili obecnej drużyna mogła wymienić tylko bramkarza i to tylko w wypadku jego kontuzji lub złego samopoczucia. Warszawski OZPN, powołując się na praktykę w tym względzie w ZSRR oraz w spotkaniach międzypaństwowych i międzynarodowych, proponuje aby PZPN wprowadził również i w Polsce zmianę jednego zawodnika, który uległ kontuzji lub jest w danym dniu niedysponowany.

DERBY KRAKOWA w KOSZYKÓWCE

WISŁA — AZS 31:28 (13:20)

KRAKÓW. Lokalne derby koszykówki rozstrzygnęła na swoją korzyść Wisła, która w końcowym zrywie w ostatnich dziesięciu minutach gry ze stanu 21:19 dla AZS potrafiła wywalczyć zwycięstwo 31:28.

AZS nie wytrzymał nerwowo ostatnich rozstrzygających minut gry, czego dowodem było zmarnowanie przez Kozdroja trzech murowanych pozycji pod koszem Wisły.

Punkty dla Wisły zdobyli Dąbrowski 10, Hegerle i Kowal[illegible] po 6, dr. Stok 4, Arlet 3, mgr Szostak 2, dla AZS Kozdroi 9 Paszkowski 8, Obuchowicz i Bahr po 5, Mizia 1.

Gedania - Odra 9:7

Szczecin. W meczu eliminacyjnym o wejście do ekstraklasy Gedania wygrała z Odrą 9:7.

Gedania wystąpiła w osłabionym składzie bez Chychły i Kleina, którego delegat PZB nie dopuścił do walki po sobotnim nokaucie.

Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiały się następująco:

W wadze muszej: Soczewiński (Gedania) wygrał przez tko. w 3 rundzie z Murczakiem (Odra) Soczewiński lepszy technicznie od swojego przeciwnika zasypywał go przez cały przebieg walki gradem ciosów, tak że w III rundzie Murczak był zupełnie groggy i sędzia przerwał walkę.

W wadze koguciej: Bargiel (Odra) zdobył pkt. walkowerem.

W wadze piórkowej: Antkowiak (Gedania) po nieciekawej walce zremisował ze Stachowiakiem (Odra).

W wadze lekkiej: Zieliński (Gedania) przegrał przez dyskwalifikację ze Skałeckim. Zieliński ustępował znacznie swojemu przeciwnikowi, a w 3 rundzie za ustawiczne bicie głową, dostał trzy napomnienia i został zdyskwalifikowany.

W wadze półśredniej: Musiał (Gedania) wygrał na pkt. z Posmowskim (Odra). Agresywny Musiał dążył stale do wymiany ciosów w której górował nad pięściarzem Odry.

W wadze średniej: Rajski (Gedania) wygrał przez tko. w I rundzie z Gawrońskim (Odra) Gawroński już po kilku ciosach był zupełnie groggy i sędzia przerwał walkę.

W wadze półciężkiej: Ryszkowski (Gedania) przegrał na pkt. z Sadziszem (Odra). Sadzisz miał przez wszystkie trzy rundy znaczną przewagę nad Ryszkowskim.

W wadze ciężkiej: Białkowski (Gedania) zdobył pkt. walkowerem.

Walki w ringu prowadził kapitan PZB Derda, punktowali: Masłowski, Bocheński i Maciejewski. Zawodom przyglądało się 2 tys. widzów.

KATOWICE. Jak się dowiadujemy, Śl. OZPN wniesie na walne zebranie Śl. OZPN wniosek o wprowadzenie do regulaminu PZPN postanowienia o usuwaniu z gry zawodników grających nie fair, w sposób praktykowany w hokeju, a więc w zależności od przewinienia od 5—10 minut względnie na cały czas meczu.

Ciężko wywalczone zwycięstwo Samorządowca

Wrocław ma II-go przedstawiciela w II-giej lidze PZB

WROCŁAW. Dwie godziny ciężkich bojów niedzielnych we Wrocławiu wyłoniło drugiego drugoligowca z grupy V-tej, którym został Samorządowiec Wrocław.

Spotkanie wywołało w stolicy Dolnego Śląska olbrzymie zainteresowanie, gromadząc na widowni ponad 10.000 widzów.

Mecz toczył się w napiętej atmosferze ponieważ wynik końcowy do ostatniej chwili trzeciej rundy walki w wadze ciężkiej nie był pewny. Ogłoszenie zwycięstwa Ciećwierza przyjęła publiczność z wielką ulgą, a równocześnie zadowoleniem, że Wrocław ma drugiego przedstawiciela w II-giej lidze PZB.

Niezwykle napięta atmosfera na widowni spowodowała, że wielu zawodnikom nie dopisały nerwy i walczyli poniżej swej normalnej formy i w rezultacie na ringu wrocławskim doszło do wielu niespodzianek. Największą z nich była porażka Kurowskiego II z Choiną.

Wyniki techniczne zawodów były następujące:

W wadze muszej Żurawski (S) wypunktował Kukiera (L)

W wadze koguciej Kurowski I zremisował z Baranem (L)

W wadze piórkowej Kurowski II przegrał z Choiną (L)

W wadze lekkiej Waluga wypunktował Marciniaka (L)

W wadze półśredniej Bogucki przegrał z Zielińskim (L)

W wadze średniej Kratochwil przegrał z Głębockim (L)

W wadze półciężkiej Horbon (S) wygrał przez dyskwalifikację z Musiałem (L)

W wadze ciężkiej Ciećwierz (S) wygrał na punkty z Gołębiowskim (L)

Sedziował w ringu ob. Neuding z Warszawy, na punkty Krasucki i Plewicki z Warszawy oraz Sikorski z Łodzi.

Spotkaniem, które porwało całą widownię była walka Waluga—Marciniak. Rozegrana została ona przy stanie 3:3 i od jej wyniku zależał w dużej mierze wynik końcowy spotkania. Wbrew oczekiwaniom Waluga nie miał łatwej przeprawy. Pierwszą rundę lublinianin wygrał bezapelacyjnie i przeważał również na początku drugiej. Waluga był cieniem tego boksera, który brany był już nawet pod uwagę przy zestawianiu składu repr. Polski. Kiedy w drugiej rundzie potężna kontra Marciniaka wylądowała na szczęce wrocławianina nie było nikogo na widowni, który by wierzył, że Marciniak może walkę przegrać.

Wtedy jednak nastąpiła »cudowna metamorfoza« u Walugi. Zaczął on walczyć głową, przeszedł do generalnej ofensywy, wyrącił zupełnie z konceptu swego przeciwnika i w rezultacie po pięknej końcówce rozstrzygnął walkę na swoją korzyść.

Na b. dobrym poziomie stała walka Kurowski I — Baran. Kurowski I walczył bardzo ambitnie, i mimo że jego przeciwnik był silniejszy fizycznie wrocławianin potrafił szybkością zniwelować ten handicap. Przez trzy rundy Kurowski miał lekką przewagę i gdy ogłoszono remis publiczność długo protestowała słusznie uważając, że bokser Samorządowca został skrzywdzony.

W wadze muszej Żurawski miał ciężką przeprawę z młodym Kukierem, który sprawiał mu dużo kłopotu, dążąc stale do zwarcia, w którym zdobywał wiele punktów. Żurawski zastosował złą taktykę, która omal nie przyniosła mu przykrej porażki

W wadze piórkowej Choina wygrał niespodziewanie z Kurowskim II. Zawodnik Samorządowca wystąpił na ringu po przebytej ostatnio grypie, walczył we wszystkich trzech rundach bardzo słabo a w trzeciej nawet z trudem wytrzymał do końca walki

W wadze półśredniej Zieliński zrewanżował się Boguckiemu (S) za poniesioną porażkę w Lublinie przez k. o. Tym razem Zieliński walczył ostrożnie, punktując konsekwentnie przez trzy rundy.

W wadze średniej lublinianie zdobyli dalsze dwa punkty dzięki zwycięstwu Głębockiego nad Kratochwilem.

W wadze półciężkiej wynik znów wyrównał na 7:7 Horbon wygrywając przez dyskwalifikację Musiała. Po pierwszej rundzie, która upłynęła bezbarwnie na wzajemnym »badaniu się« Horboń przystąpił w drugiej rundzie do ataku, Musiał zaczął panicznie uciekać po całym ringu i sędzia walkę przerwał dyskwalifikując lublinianina za unikanie walki.

W wadze ciężkiej losy Samorządowca i Lublinianki rozstrzygnął Ciećwierz wygrywając po humorystyczno - dramatycznej walce z Gołębiowskim. Pierwszą rundę wygrał Gołębiowski, druga była na ogół wyrównana, w trzeciej lepszym był Ciećwierz. W drugiej rundzie wrocławianin znalazł się dwukrotnie do 2-ch na deskach. Wynik remisowy byłby bardziej sprawiedliwy.

HOKEIŚCI LEGII W FINALE MISTRZOSTW POLSKI

MIMO REMISU Z GWARDIĄ

NIESPODZIEWANY remis hokeistów Legii z Gwardią (Bydgoszcz) 4:4 (1:1, 1:1, 2:2).

WARSZAWA (tel. wł.) Rozegrane w sobotę w godzinach wieczornych spotkanie rewanżowe o wejście do finałów mistrzostw Polski w hokeju na lodzie pomiędzy warszawską Legią a Gwardią z Bydgoszczy zakończyło się nieoczekiwanym wynikiem remisowym 4:4.

Z przebiegu gry sytuacja była jeszcze gorsza dla gospodarzy niż wynika to z rezultatu cyfrowego W ostatniej tercji spotkania bydgoszczanie prowadzili już 4:2 wszystko zdawało się przemawiać za ich bezapelacyjnym zwycięstwem. Na całe szczęście w ostatnich minutach gry wojskowi znacznie poprawili się i dzięki doskonałym zagraniom Świcarza zdołali przez tego ostatniego wyrównać.

Gospodarze na swoje usprawiedliwienie mają jedynie brak kontuzjowanego Doleckiego oraz stratę Gintera, który już w pierwszej rundzie w wyniku zbyt ostrej gry gości musiał na stałe opuścić lodowisko.

Legia nie jest w formie, przez cały czas spotkania nie potrafiła rozwinąć żadnych przemyślanych akcji mając za przeciwnika stosunkowo słaby zespół Gwardii bydgoski. Goście również nie reprezentują żadnej klasy, słabo jeżdżą oraz nie potrafią wykorzystać wielu sytuacji podbramkowych. Na tym tle najlepiej wypadli grający w obronie Czyżewski oraz w ataku dr Zieliński i Godlewski.

W zespole Legii najlepszym na lodowisku był Świcarz, oraz można wyróżnić jeszcze bardzo pracowitego Ślusarczyka. Bramkarz Lamer słaby i ponosi częściowo winę za puszczone bramki.

Bramki zdobyli: Świerski 2, Godlewski 1 i Nuszel 1, dla Legii: Świcarz 3 i Koperczyński 1 Sędziował ob. Wujek z Warszawy.

PORAŻKA LEADERA LIGI KOSZYKOWEJ

YMCA zwycięża ZZK (Poznań) 46:28 (27:10)

ŁÓDŹ. W spotkaniu o mistrzostwo ligi koszykowej łódzka YMCA zrewanżowała się za porażkę w Poznaniu zwyciężając leadera tabeli ZZK w wysokim stosunku 46:28 (27:10)

Koszykarze YMCY mieli swój dobry dzień i nie było wśród nich słabych zawodników. W pierwszej części zawodów wytrzymali ostre tempo narzucone przez kolejarzy, którzy nie wytrzymali kondycyjnie i opadli zupełnie z sił. Poznaniacy strzelali bardzo niecelnie zaś YMCA wykorzystała niemal wszystkie dogodne sytuacje pod koszem przeciwnika. Kolejarze po kilku pięknych zagraniach prowadzili 5:2, jednak od tej pory inicjatywę przyjmuje YMCA, uzyskując do przerwy dużą przewagę.

Po zmianie boisk łodzianie w dalszym ciągu prowadzą. Najlepszy w tym okresie gry na boisku Dowgird zdobywa kolejno 10 punktów podwyższając rezultat na 37:12.

Następnie tempo gry słabnie, jednak YMCA nadal przeważa.

Sędziowali Czmoch i Ujma słabo. Widzów około 1.500 osób.

W przedmeczu koszykarki warszawskiej Polonii zwyciężyły w spotkaniu towarzyskim YMCA 28:22 (10:9).

Hokeiści chorzowskiego AKS-u wygrywają w Zabrzu

AKS — GÓRNIK ZABRZE 10:2 (4:1, 3:1, 3:0)

ZABRZE. W niedzielę rozegrany został w Zabrzu towarzyski mecz hokejowy pomiędzy chorzowskim AKS-em a nowopowstałą sekcją hokejową GZKS Górnik Zabrze. Chorzowianie uzyskali łatwe zwycięstwo zdobywając bramki ze strzałów Nowaczyka 2, Otręby 2, Czelinika 2, Grzywoka 2 oraz Labusia i Klysa. Bramki dla Górnika zdobyli Michacz i Gralka.

W drużynie AKS-u bardzo dobrze grał bramkarz Rom.

ODRA OPOLE REMISUJE W BYTOMIU

POLONIA BYTOM — ODRA OPOLE 2:2 (1:1, 0:0, 1:1)

BYTOM (tel. wł.). W rewanżowym meczu hokejowym pomiędzy Polonią Bytom i opolską Odrą, mistrz dolnośląskiej A-klasy uzyskał zaszczytny wynik remisowy 2:2 (1:1, 0:0, 1:1). Wynik ten jest tym bardziej zaszczytny dla Odry, że wystąpiła ona bez dwóch swoich najlepszych hokeistów Czecha i Głuchowskiego, którzy powołani zostali do reprezentacji Dolnego Śląska.

Polonia, która grała w niedzielę swój pierwszy mecz w bież. sezonie w Bytomiu, zaprezentowała się swoim kibicom bardzo blado, a poziom jej gry daleko odbiegał od poziomu wymaganego od zespołu ligowego.

Bramki dla Odry zdobyli Sztorc i Skronkiewicz, a strzelcem obydwu bramek był Masełko.

Sędziował dobrze mgr Ferenz.

10:0 przegrała repr. Dolnego Śląska z hokeistami Palic

LEN WAŁBRZYCH — PALICE (CSR) 3:2 (1:0, 1:0, 1:2)

Wałbrzych (tel. wł.) W ub. sobotę gościła w Wałbrzychu czeska drużyna hokejowa Palice z CSR która rozegrała towarzyskie spotkanie z Lnem, przegrywając 2:3.

Czesi jako zespół był lepsi od gospodarzy prezentując dobrą jazdę i opanowanie krążka a przegrali jedynie wskutek dobrej postawy bramkarza gospodarzy i niedyspozycji strzałowej. Len mając w perspektywie niedzielny mecz z Siemianowiczanką wybitnie oszczędzał się grając na „pół gazu".

W Lnie najlepiej zagrał bramkarz Reszut. Bramki dla Lnu zdobyli: Kamyk 2 i Migacz 1 dla Czechów Horwath 2. Sędziował p. Majchrowicz. Widzów 1500 osób.

POGROM HOKEISTÓW DOLNEGO ŚLĄSKA

Wrocław (tel wł) W drugim meczu rozegranym w niedzielę we Wrocławiu hokeiści Palic rozgromili repr. Dolnego Śląska (bez zawodników Lnu) 10:0 (3:0, 6:0, 1:0).

Repr. Dolnego Śląska wystąpiła w następującym składzie: Stworzyński Terlikowski, Głuchowski, Irzykowski Fige, Czech, Trynkos, Łaba, Rakowiecki.

Czesi byli drużyną zdecydowanie lepszą i mieli przez cały czas meczu dużą przewagę. Repr. Dolnego Śląska była wybitnie niefortunnie zestawiona i gracze jej zupełnie się nie rozumieli.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Horwath 4, Zdziarek 3, Widen 2 i jedna samobójcza. Sędziował p. Wanszycki. Widzów 2 tys.

SŁABE WYNIKI LEKKOATLETÓW GDAŃSKICH

Gdańsk. W niedzielę na hali sportowej w Gdańsku odbyły się zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Wybrzeża. Poziom mistrzostw był słaby, nie uzyskano żadnych godnych uwagi wyników, co trzeba tłumaczyć absencją reprezentantów Polski Łomowskiego, Kielasa, Bonieckiego i Drzewieckiego.

Wyniki techniczne w poszczególnych konkurencjach przedstawiały się następująco:

kula mężczyzn: 1) Krzyżanowski (Zryw) 13,64, 2) Kołodziejski (Lechia) 12,04, 3) Ditkowski (Zryw) 11,15.

800 m.: 1) Tłomiński (Czyn) 2,13,7 2) Mankowski (Lechia) 2.15 Witkowski (Zryw) 2.16

50 m. kobiet: Brocek (Gedania) 7 sek, 2) Brucka (Gedania) 7,5 3) Hecko (Lechia) 7.6 sek.

50 m. mężczyzn: Mach (Gedania) 6 sek., 2) Mach II (Lechia) 6,2 3) Olszewski (Zryw) 6,2.

3000 m. 1) Wojtas (Lechia) 9,43 2) Śmiechalski (Czyn) 9,51 3) Olszewski (Zryw) 10,00.

skok w dal kobiet: 1) Brucka (Lechia) 4.38 2) Brockówna (Gedania) 4.36 3) Kowalska (Gedania) 4.26.

skok wzwyż: 1) Dąbrowski (Zryw) 1,70, 2) Pączkowski 1,65 3) Korczyński (Zryw) 1,65.

sztafeta 4x50 mężczyzn: 1) Lechia 26.3 2) Zryw 26.5 3) Czyn 27.5 trójskok z miejsca: 1) Krzyżanowski 8.76 2) Kirkor (AZS) 8,15 3) Mach (Lechia) 8.15.

sztafeta 4x50 kobiet: 1) Lechia 32,6 2) Gedania I 32,8 3) Gedania II 33.4

500 m kobiet: 1) Tomińska (Czyn) 1,55,8 2) Gębówna (Czyn) 2.06,2 3) Malinowska (Czyn) 2,07.

kula kobiet: 1) Jesiołowska (Gedania) 9,83, Morozowicz (Czyn) 7,99 3) Mierzyńska (Gedania) 6,92

3x800 mężczyzn: 1) Lechia I 7,48,4 2) Lechia II 7,52,2

skok w dal z miejsca kobiet: 1) Hecko (Lechia) 2,24 2) Brucka (Lechia) 2,15 3) Morozowicz (Czyn) 1,73

skok w dal z miejsca mężczyzn: 1) Tłomiński (Czyn) 5,99 2) Pieńkowski (Czyn) 2,90 3) Ciechoński (Czyn) 2,76.

KADRA HOKEJOWA TRENUJE W KRYNICY

SKŁAD REPR. POLSKI na mecz z CSR ustalony

KRYNICA (tel. wł.). W dniu wczorajszym zakończył się tu obóz treningowy repr. kadry hokejowej zorganizowany przez PZHL w czasie od 1 lutego, który miał być ostatnim etapem przygotowań naszych hokeistów przed wyjazdem na mistrzostwa świata w Sztokholmie (13—19 luty br.).

Jak wiadomo hokeiści na mistrzostwa świata nie wyjadą ale sam obóz ze względu na potrzebne przygotowania przed projektowanym międzypaństwowym spotkaniem z Czechosłowacją był konieczny

Niestety przegląd najlepszych naszych graczy nie mógł być pełny, ponieważ rozgrywane w środku tygodnia spotkania o mistrzostwo Polski, nie pozwoliły wszystkim wyznaczonym na zjawienie się w Krynicy. Stąd też obserwacje kapitana sportowego PZHL ob Babińskiego nie dały mu zapewne całego obrazu. Z wyznaczonych zawodników na obóz przybyli: **Nowotarski i Hutta(Piast Cieszyn), Więcek, Kaliński (Kapusta), Burda, Polus, Kasprzycki i Kowalski z (Cracovii) Starzewski, Koczewski, Król i Makutynowicz (ŁKS, Skarżyński i Bogdoł (z Baildonu), Gburek, Wróbel i Gansiniec (z Siły Giszowiec), Csorich Lewacki (z KTH) oraz Zieliński i Osmański (z Pomorzanina)** Brak było więc zawodników warszawskiej Legii oraz młodych a dobrze zapowiadających się hokeistów Pomorzania (Dybowskiego, Brzeskiego II i Rypyścia), Ziaji z Siemianowic, Kelma z ŁKS-u Przypuszczamy, że zarząd PZHL wyciągnie zapowiedziane z tytułu nieobecności konsekwencje.

Warunki lodowe były na ogół dobre, przy dużych opadach śnieżnych, co nawet spowodowało dwudniową przerwę w treningach. Zakwaterowanie kadry reprezentacyjnej oraz równoczesnego obozu juniorów w Ośrodku WFK pozwoliło na przeprowadzenie szeregu wykładów z zagadnień taktycznych oraz społeczno-oświatowych.

Obserwacja przeprowadzonych treningów jeszcze raz wykazała, że większość naszych hokeistów w dalszym ciągu wykazuje wadliwą technikę jazdy, spore zaległości kondycyjne oraz zupełny brak zrozumienia taktyki gry zespołowej, zwłaszcza w kryciu i ustawianiu, a nawet **w nowych prawidłach gry.**

Rozegrany na zakończenie obozu mecz dwóch zespołów, pozwolił kpt PZHL na prowizoryczne ustalenie składu reprezentacji:

Bramkarze: Kaliński i Makutynowicz, GRACZE W DEFENSYWIE: Bronowicz, Więcek, Zieliński i Nowotarski. GRACZE OFENSYWY: Csorich, Lewacki, Burda, Palus, Gansiniec, Skarżyński, Ziaja, Dolewski, Dybowski i Hutta.

Zapytany o ogólne wrażenie z obozu kapitan sportowy ob Babiński oświadczył: „Mimo braku ciągłości treningu, drużyna nasza byłaby w stanie utrzymać dotychczasowy swój stan posiadania to znaczy, szóste względnie siódme miejsce w hierarchii światowego hokeja".

Obóz spełnił swoje zadanie, gdyż był jedynym miejscem, gdzie można było skontrolować nasz obecny poziom. Trwał coprawda zbyt krótko i w przyszłości należy pomyśleć o zorganizowaniu co najmniej dwutygodniowego, a przy braku sztucznego lodowiska potrzeba takich nawet dwa do trzech obozów w sezonie w połączeniu ze sprowadzeniem dobrego sparring-partnera zagranicznego oraz przy współpracy stałej dobrego trenera zagranicznego. Narybek młodzieży jest bardzo duży i obiecujący, ale szkolenie bez ciągłości treningowej nie daje właściwych wyników.

Podjęte w kierunku tym przez PZHL kroki ujednostajnienia metod gry i systemu oraz zasad treningowych okażą się w przyszłości podwaliną pod potężny rozwój hokeja polskiego, który z chwilą otrzymania sztucznego lodowiska będzie dysponował gotowym aparatem instruktorskim przeszkolonym jednolicie.

Krynica jako dawna baza hokeja polskiego, zawiodła oczekiwania. W organizacji obozu ucierpiano wiele przez nieprzygotowania na czas lodowiska i kto wie czy nie trzeba się poważnie zastanowić w przyszłości nad wyborem lepszego miejsca na obozy hokejowe.

Tyle kapitan związkowy PZHL-u my ze swej strony tylko częściowo zgadzamy się z jego poglądami odnośnie naszego hokeja, zwłaszcza co do pozycji jaką rzekomo moglibyśmy zająć, ale do tej sprawy powrócimy jeszcze w najbliższym czasie.

Team krakowsko-krynicki zwycięża Ślązaków 8:5

Team A — Team B 8:5 (0:4, 4:1, 4:0)

KRYNICA Na zakończenie obozu kadry reprezentacyjnej PZHL rozegrano spotkania treningowe pomiędzy dwoma teamami obozowymi, występującymi pod nazwami Kraków i Śląsk. Zakończyło się ono zwycięstwem Krakowa 8:5 — w poszczególnych tercjach 0:4, 4:1, 4:0.

Składy teamów były następujące:

TEAM „A" Kraków: bramkarz Kaliński (Cracovia) w polu — Więcek, Kasprzycki, Kowalski, Palus (Cracovia), Csorich, Lewacki, Jerzak (KTH), Starzewski, Koczewski i Król (ŁKS).

TEAM „B" Śląsk: Makutynowicz (ŁKS) — bramka; gracze w polu— Nowotarski (Piast), Zieliński (Pomorzanin) dr Ludwiczak (AZS Poznań), Hutta (Piast), Skarżyński H.; Bogdoł (Baildon), Wróbel, Gansiniec, Gburek (Siła).

Po pierwszej tercji nieźle konstrukcyjnie szybkie i zdecydowane ataki Śląska wprowadzają zamieszanie w źle kryjącą „piątkę" Krakowa, która popełnia szereg błędów taktycznych wykorzystanych bez litości przez Ślązaków, którzy zdobywają bramki ze strzałów: **Bogdoła, Hutty, Starzyńskiego i Gburka.** Nielicznym zrywom Krakowa brak płynności, akcje stale się rwą, a Csorich i Lewacki grają wyraźnie na „pół pary" odrabiając tylko „pańszczyznę" związkową.

Po przerwie Kraków z miejsca przejmuje inicjatywę atakując całą piątką, przesiadując prawie bez przerwy na połowie Śląska. Makutynowicz broni doskonale w szeregu groźnych sytuacjach, musi jednak w końcu czterokrotnie skapitulować przed strzałami **Palusa, Csoricha, Starzewskiego i Kowalskiego.** Ślązacy rewanżują się tylko jedną bramką, którą zdobywa Gansiniec z przeboju, wykorzystując lukę w kryciu zbyt daleko wysuniętych w przód obrońców Krakowa. W tej fazie meczu gra zaczęła się zaostrzać i doszło do szeregu „krótkich" spięć pomiędzy graczami obu zespołów, w wyniku których wędrują oni często za bandę, a Hutta za niesportowe zachowanie się na lodowisku zostaje wykluczony do końca gry „kara meczu".

Ostatnia tercja stoi pod znakiem zdecydowanej przewagi koalicji krakowsko - krynickiej. Trójka KTH gra teraz pełną parą, mijając bez większego wysiłku niezwrotną obronę śląską, która nie potrafi zupełnie grać ciałem, braki te nadrabiając nieczystą grą, a ponieważ cała drużyna zawodzi kondycyjnie, zespół krakowski góruje bezapelacyjnie. Już w pierwszych minutach gry Csorich w solowej akcji wyrównuje, w parę minut później podwyższa wynik na 6:5, od tej chwili Śląsk wyraźnie się załamuje i dalsze bramki są już tylko formalnością. Strzelcami byli **Csorich i Lewacki.**

W zespole śląskim wyróżnili się: Gansiniec, Makutynowicz i niezwykle szybki Hutta, który jednak ma skłonność do gry faul. Skarżyński jak zwykle raził swoją egoistyczną grą, psując szereg ładnych akcji przez zbytnie kunktatorstwo.

Kraków najlepszych swoich graczy miał w Csorichu, Kalińskim i Kasprzyckim. Palus, który na obozie wykazywał doskonałą formę, tym razem zagrał słabo.

Spotkanie zgromadziło ponad 1500 widzów, przeważnie wczasowiczów. Sędziował Zarzycki z Katowic.

Mistrzostwa świata w tenisie stołowym

Sztokholm (tel. wł.) W piątek odbyły się w Sztokholmie mistrzostwa świata w tenisie stołowym. Najpierw rozgrywana była konkurencja o puchar Swaythlinga i Corbillona. W drugiej części mistrzostw odbywały się rozgrywki indywidualne. Do mistrzostw drużynowych zgłosiło się 20 ekip. W ostatniej chwili zrezygnowali Egipcjanie.

Mistrzostwa odbywały się w wielkiej hali Sturehof. W przeddzień igrzysk bardzo interesujące były wyniki treningowe. W czasie treningów mistrz świata Bergman (Anglia) został niespodziewanie pokonany przez Szweda Flisberga w stosunku 1:2 Flisberg może się stać wielką niespodzianką tegorocznych mistrzostw. O mało nie wygrał on również z mistrzem Ameryki, posiadającym drugą lokatę na mistrzostwach. Miletem Mac Lean też zakończył się dopiero po upływie 3 i pół godz. Sposób gry Flisberga jest bardzo trudny dla przeciwnika i w Sztokholmie mówi się, że Flisberg jest teraz lepszy od Czecha Vany.

Również i mecze treningowe przed mistrzostwami dały wiele niespodzianek wśród graczy, mianowicie nie pokonana ani raz w tym sezonie mistrzyni świata Węgierka Farkas przegrała z Amerykanką Mac Lean. Amerykanie jeszcze przed przyjazdem do Europy oświadczyli że Mac Lean jest faworytką tegorocznych mistrzostw.

Wielką sensację wywołało zachowanie się Bergmana, który w piątek przyjmował zakłady 1:2 ze potrafi obronić swego tytułu mistrza świata, uzyskanego w zeszłym roku w Londynie. Chętnych do zakładów było wielu tak, że jeżeli Bergmanowi uda się obronić tytuł mistrza, to może mu się to mistrzostwo opłacić. Z drugiej strony należy zaznaczyć że przyjmowanie przez Bergmana osobiście zakładów wywołało w sferach sportowych w Sztokholmie zastrzeżenia, co do jego amatorstwa.

W piątkowych meczach w konkurencji drużyn męskich osiągnięto następujące wyniki:

Ekipa czechosłowacka (Tokar, Stipek i Andera) pokonała stosunkowo słabych Holendrów 5:0. Anglicy rozprawili się z Brazylijczykami wynikiem 5:0 Francja pokonała Finlandię 5:0, a USA wygrały w identycznym stosunku z Norwegią. Szwecja straciła 1 pkt. z Włochami wygrywając 5:1 Austriacy pobili lekko Szkotów 5:0 i wreszcie Jugosłowianie pokonali Walijczyków 5:0.

W konkurencji drużynowej kobiet Egipcjanki wycofały się, oddając zwycięstwo walkowerem Holenderkom. Również wycofały się Szwajcarki i dlatego Szwedki uzyskały 1 pkt. Angielki pokonały Finlandię 3:0, a Amerykanki Danię również 3:0.

Tutaj więc rozgrywki nie przyniosły niespodzianek. Faworyci zwyciężają, a outsiderzy pozostają na niedawnych pozycjach.

KRYZYS MINĄŁ

Finowie znów zagrażają prymatowi Norwegów w skokach

(Nasz specjalny wysłannik telefonuje ze Spindlerowego Młyna)

Po konkursie skoków otwartych przeprowadziliśmy krótką rozmowę z akademickim mistrzem świata w tej konkurencji **PAULI VAINIO**.

Zapytany o „personalia" Vainio odpowiada: „Mam obecnie 26 lat i jestem studentem Instytutu Sportowego w Helsinkach. Pierwszy mój skok oddałem w 18-tym roku życia. Obecny start w Spindlerowym Młynie jest moim drugim startem zagranicznym. Pierwszy raz startowałem w Norwegii, gdzie mogłem spotkać się z czołowymi narciarzami Norwegii. Mój najdłuższy skok rekordowy wynosi, jak dotychczas 67 metrów, a uzyskałem go w Lahti na mistrzostwach Finlandii.

Po przyjeździe do Spindlerowego Młyna wiele słyszałem o dobrej klasie skoczków polskich, dlatego też nie ryzykowałem i od razu starałem się oddawać jak najdłuższe skoki. Chętnie wziąłbym udział w zawodach o „Puchar Tatr", które, jak słyszałem, zapowiadają się na poważną imprezę międzynarodową. Chciałbym również zmierzyć się z najlepszymi skoczkami Polski, przede wszystkim z Marusarzem i Kulą.

Żegnamy sympatycznego Fina, spodziewając się go ponownie zobaczyć w Zakopanem na zawodach o „Puchar Tatr".

W towarzystwie Vainio spotkaliśmy drugiego Fina **TAAVITSAINENA**, mistrza akademickiego w kombinacji norweskiej z roku 1947.

Taavitsainen oświadcza: „Po ukończeniu moich studiów sportowych przeniosłem się z Finlandii do Szwajcarii, gdzie z ramienia Fundacji Pestalozziego jestem nauczycielem wychowania fizycznego w międzynarodowej wiosce dziecięcej, gdzie ponadto mam pod swoją opieką 18 dzieci fińskich. Zamierzam jeszcze przez krótki czas kontynuować narciarstwo wyczynowe, ale zasadniczo zdecydowałem się na pełnienie funkcji instruktora i trenera".

Zapytujemy p. Taavitsainen o obecny układ sił w narciarstwie skoczkowym.

„Na początku tego sezonu mogłem zaobserwować, mówi Taavitsainen, niespodziewane zjawisko — oto supremacja Norwegów w skokach otwartych, która do wojny była absolutna, a która tym bardziej zamanifestowała się po wojnie, jak również na Olimpiadzie Zimowej w St. Moritz, ostatnio już jest lekko zachwiana.

W Finlandii poświęcono ostatnio wiele pracy i wysiłku, żeby wyszkolić na odpowiednim poziomie naszych skoczków. Dało to dobre rezultaty, i w czasie ostatniego konkursu skoków otwartych w Ameryce nasz czołowy skoczek **Pietikainen pokonał dosyć przekonywująco mistrza olimpijskiego, najlepszego dotychczas skoczka świata, Norwega Hugsteda.**

Jeżeli chodzi o obecnego akademickiego mistrza świata w skokach Vainio, to należało by go sklasyfikować w pierwszej piątce naszych skoczków w klasyfikacji krajowej. Jest to zawodnik, który ma przed sobą wielką przyszłość.

Uważam, że supremacja Norwegów polegała głównie na tym, że posiadają oni ogromne rezerwy ludzkie w dziale skoków. Pamiętam, jak na zawodach w Holmenkollen Norwegowie bez większego trudu potrafili wystawić 150 doskonałych skoczków. Już chociażby na podstawie praw matematycznych nie trudno sobie obliczyć, że któryś z tych 150 skoczków musiał wygrać."

Wisła - Gwardia Kraków

centralnym zrzeszeniem sportowym M. O. W POLSCE

KLUB KRAKOWSKI NA NOWYM ETAPIE ROZWOJU

PŁK. TEODOR DUDA NOWYM PREZESEM WISŁY

Kraków (tel) Najstarszy klub sportowy w Polsce to jest Wisła rozpoczął w niedzielę nowy etap swej działalności. Od tego dnia ten zasłużony dla sportu polskiego klub krakowski nosić będzie nazwę ZS Gwardia — Wisła będąc zarazem centralnym klubem w Polsce zrzeszenia sportowego Gwardia.

Prezesem wybrany został płk. TEODOR DUDA wiceprezesem dr. Orzelski (dotychczasowy prezes Wisły) i kapitan Żmudziński sekretarzem (dotychczasowy) Stanisław — Voigt a zastępcą por. Luberda skarbnikiem por. Latacz, zast. Rekliński, członkami zarządu kpt. Moroz, por. Leśniowski, dyr. Kosobucki, mgr. Nowosielski.

Ustępujący zarząd otrzymał absolutorium przez aklamację. Sprawozdania z działalności kilkunastu sekcji sportowych wykazały, że Wisła pracowała w ubiegłym roku wzorowo uzyskując szereg wybitnych sukcesów sportowych z których największym było zdobycie wicemistrzostwa Polski w piłce nożnej

Oprócz sekcji piłki nożnej szczególnie gorąco oklaskiwane było przez zebranie sprawozdanie sekcji narciarskiej oddziału zakopiańskiej Wisły, która jest chlubą klubu. Jej prezesowi a zarazem honorowemu prezesowi Wisły płk Wagnerowi zgotowano burzliwą owację. Również piękne przemówienia „starych wiślaków" płk Kempskiego i płk Henryka Rajmana przyjęto z wielkim aplauzem

Ze sprawozdania skarbnika Reklińskiego dowiedziano się że gospodarka klubu była zdrowa rzeczowa i oszczędna. Przychody w roku sprawozdawczym wyniosły 26337000 zł rozchody 26.324.000 zł Pozostałe saldo wynosi 12.547 zł. Imprezy piłki nożnej przyniosły siedemnaście milionów 632 tys zł wydatki tej sekcji 8 mil 466 tys. zł. Największy obrót przyniósł mecz Ruch — Wisła następnie Cracovia — Wisła.

W roku 1948 podniosła się wybitnie frekwencja na zawodach piłkarskich W 1947 r przeciętna wynosiła 6.045 widzów ,w roku 1948 — 8358

Po udzieleniu przez aklamację absolutorium ustępującemu zarządowi prezes dr. Orzelski zreferował sprawę przystąpienia Wisły do ZS Gwardia. Początkowo Wisła starała się wejść w pion ZZ Kolejarzy z chwilą jednak przystąpienia Polonii warszawskiej do ZZ Kol. — Wisła wycofała w styczniu swój akces do kolejarzy nie chcąc być drugim klubem ZZ Kolejarzy

Rozmowy z Zarządem Głównym ZS Gwardia dały korzystne rezultaty odniesiono się do Wisły z wielką sympatią czego najlepszym wyrazem jest zapewnienie, że Wisła będzie centralnym klubem ZS Gwardia w Polsce.

Z wielkim dorobkiem sportowym, doświadczeniem i rutyną wchodzi TS Wisła do pionu ZS Gwardia jako czynnik konstruktywny i twórczy w reorganizującym się sporcie Polski Ludowej, rozpoczynając nowy etap swej działalności.

Przed zakończeniem obrad nowowybrany prezes płk Duda podziękował za wybór a kpt Żmudziński imieniem woj. zarządu ZS Gwardia wyraził radość z przystąpienia Wisły do ZS Gwardia i zapewnił że obecnie ZS Gwardia i Wisła wspólnie poprowadzą klub do realizacji swoich zamierzeń

PRZEDSTAWIAMY NOWY ZARZĄD KRAKOWSKICH SĘDZIÓW PIŁK.

Kraków (tel) Wybrany na rocznym walnym zebraniu zarząd krakowskiego okręgowego kolegium sędziów piłki nożnej ukonstytuował się następująco.

prezes — Bartyzel wiceprezes mec Kossek sekretarz — Szczepański, skarbnik Julian Mytnik ref szkoleniowy mgr. Przeniesławski, referent obsady Gieras ref dyscyplinarny mgr. Wawszczyk.

DOBRE WYNIKI UZYSKANO NA PŁYWALNI ZABRSKIEJ

W MISTRZOSTWACH ŚLĄSKA

ZABRZE. W niedzielę na krytej pływalni w Zabrzu rozegrane zostały Zimowe Mistrzostwa Śląska w pływaniu, które zgromadziły na starcie rekordową ilość zawodników i zawodniczek ze wszystkich klubów śląskich.

Po rozegraniu w godzinach przedpołudniowych eliminacji po południu przystąpiono do biegów finałowych, w których uzyskano następujące wyniki:

200 mtr styl. motylkowym panów: 1) Kiecka (Pogoń Katowice) — 3.02.2; 2) Szołtysek (Pogoń Kagoń Katowice) — 3.02,8; 3) Bernard (Górnik Zabrze) — 3.23,5; 4) Szczok (Pogoń Katowice) — 3.28: 5) Kula (Polonia Bytom) — 3.32,1.

100 mtr. styl grzb. panów: 1) Gajdzikiewicz (Polonia Bytom) — 1.19,4; 2) Wąs (Pogoń Katowice) — 1.19,9; 3) Zombek (Górnik Zabrze) — 1.21.0; 4) Winkler (Piast Gliwice) — 1.26.4; 5) Więcek (Górnik Zabrze) — 1.28

200 mtr. styl. klas. panów: 1) Krauze (Piast Gliwice) — 2.55,8; 2) i 3) Kublok (Piast Gliwice) i Szołtysek (Pogoń Katowice) 3.00,9; 4) Serafin (Górnik Zabrze)—3.03,1; 5) Brzęczek (Polonia Bytom) — 3.01.5.

400 mtr. styl. dow. pań: 1) Liszkówna (Piast Gliwice) — 6.59,1; 2) Mathejówna (Polonia Bytom) — 7.19,5; 3) Królikowa (Polonia Bytom) — 7.29,0; 4) Zawadówna (Pogoń Katowice) — 7.46,1; 5) Szmitówna (Piast Gliwice) — 8.09,4.

100 mtr. styl. motylkowym pań: 1) Blejarska (Polonia Bytom) — 1.48,4; 2) Hulokówna (Piast Gliwice) — 1.50,9; 3) Dąbkówna (Pogoń Katowice) — 1.59.8; 4) Gelnerówna (Pogoń Katowice) 2.06.8

100 mtr. styl. grzb. pań: 1) Niedzielówna (Polonia Bytom) — 1:35,1; 2) Szafranówna (Pogoń Katowice) — 1.41,1; 3) Gryszczykówna (Polonia Bytom) — 1.43,9; 4) Tyrałówna (Górnik Zabrze) — 1.44,5; 5) Szmatlochówna (Polonia Bytom) — 1.44,9

400 m styl. dow. mężcz. 1) Grémlowski (Polonia) 5:24,2 2) Ramola (Zabrze) 5:35 min. 3) Kałuża (Pogoń) 5:42 min. 4) Szafron (Janów) 5:45 min.

200 m. st. klas. kob. 1) Istel (Zabrze) 3:25.8 min. 2) Kaleta (Piast) 3:30.6 min. 3) Przybyła (Zabrze) 3:34.9 min. 4) Gelnerówna (Pogoń) 3.37,9 min.

100 m. st. dow. kob. 1) Niedzielówna (Polonia) 1:24,7 min. 2) Liszkówna (Piast) 1:28,4 min. 3) Schmidtówna (Piast) 1:29,5 min. 4) Matejówna (Polonia) 1:29.6.

100 m. st. dow. mężcz. 1) Procel (Pogoń) 1:04 min., 2) Zimny (Polonia) 1.04.8 min. 3) Ramola (Zabrze) 1:06,2 min. 4) Fudała (Piast) 1:06,7 4 × 100 m. kobiet. 1) Polonia 6:05,2 min., 2) Piast 6:06 min., 3) Zabrze 6:54 min. 4) Pogoń 7:05,4 min., 5) Polonia II.

4 × 200 m. mężcz.: 1) Polonia 10:54,6 2) Pogoń 11:07,4 min., 3) Piast 11:24,5 min., 4) Polonia II 11:44,6 min.

Skoki mężcz. 1) Brendler (Polonia) 122,74 pkt., 2) Skorupka (Polonia) 115,88 pkt.

Skoki kob. 1) Matejówna (Polonia).

W punktacji ogólnej zdecydowane zwycięstwo odniosła Polonia Bytom zdobywając 561 pkt. 2) Piast Gliwice 316,5 pkt., 3) Pogoń Katowice 310,5 pkt., 4) Górnik Zabrze 181 pkt.

Inowacja w tegorocznych zawodach o mistrzostwo jest skreślenie z programu zawodów konkurencji: 100 m styl. klasycznym, 200 m styl. dow. i sztafety 3 × 100 stylem zmiennym mężczyzn, oraz wprowadzenie konkurencji motylkowej. Skreślenie ich nastąpiło wskutek wyeliminowania tych konkurencji z programu olimpijskiego (Styl motylkowy był dotąd zaliczany do stylu klasycznego. Rozgraniczenie nastąpiło na podstawie ostatnich uchwał międzynarodowej organizacji pływaków).

Przebieg zawodów wykazał bardzo dobry poziom pływaków śląskich, a zwłaszcza doskonałą formę młodych talentów. Na starcie stanęło 160 zawodników i zawodniczek, którzy w ciężkich przedbiegach, przeważnie na wyrównanym poziomie walczyli o przejście do finału. W tych ciężkich przedbojach uzyskiwano lepsze wyniki niż w późniejszych startach. Tak np. młodziutki Kuklok z Piasta gliwickiego w pływaniu na 200 m. st. klas. uzyskał czas poniżej 3 minut.

Na szczególne wyróżnienie zasługują Procel z Pogoni katowickiej i Zimny z Polonii bytomskiej, którzy na 100 m. st. dow. uzyskali najlepsze powojenne czasy. Tak samo Gremlowski z Polonii bytomskiej nie tylko pokonał swego nauczyciela i b. mistrza Ramolę, ale nadto uzyskał na 400 m st. dow. najlepszy, powojenny czas.

Do sensacji należy porażka Wąsa z katowickiej Pogoni do Gadzikiewicza z Polonii bytomskiej, u kobiet zaś pokonanie rekordzistki Polski Kaletowej przez Istel z Górnika Zabrze. Dobrą formę wykazała również Przybyłówna z Zabrza.

Zawody trwały przez cały dzień, z obiadową przerwą. Organizacja sprawna.

CO SŁYCHAĆ W BIELSKU

★ Jedyna drużyna hokejowa w Bielsku — Białej, ZM BKS, biorąca udział w mistrzostwach hokejowych w kl. A, odniosła szereg sukcesów w rozgrywkach mistrzowskich, zwyciężając kolejno Baildon Ib Katowice 3:1 Walcownię z Dziedzic 6:4 i rezerwę Piasta cieszyńskiego 7:3. Po trzech kolejnych zwycięstwach przyszła porażka z rezerwą Siły Giszowiec w stosunku 7:3 (1:1. 1:2, 5:0)

W drużynie ZM BKS wyróżnił się Olszowski

★ W spotkaniu hokeja na lodzie o mistrzostwo kl. A Walcownia Dziedzice przegrała z Wyrami w stosunku 3:4 (2:2, 1:0, 0:2).

SENSACYJNA PORAŻKA MISTRZA POLSKI

w szczypiórniaku

Chrobry Groszowice wygrywa turniej halowy W Katowicach

Katowice. W ub. sobotę i niedzielę na hali powystawowej w Katowicach rozegrany został siódemkowy turniej szczypiórniaka, który zgromadził na hali 15 drużyn z Katowic, Chorzowa, Opola, Groszowic i Kuźni Raciborskiej.

W turnieju i tym razem zwyciężyła pierwsza drużyna Chrobrego z Groszowic, zwyciężając niespodziewanie w finale mistrza Polski AKS Chorzów i zdobywając po raz drugi puchar przechodni Zarządu Głównego ZKSM Pogoń Katowice.

Wyniki techniczne:

ELIMINACJE AKS I Chorzów — AKS Chorzów II 10:1 (5:0),

Chrobry Groszowice — Tęcza II Katowice 6:1 (3:0)

Tęcza I Katowice — Leopolia II Opole 8:4 (5:4)

AZS I Katowice — Pogoń III Katowice 7:1 (6:1)

Pogoń I Katowice — AZS II Katowice 5:0 (vo.)

Leopolia I Opole — Chrobry II Groszowice 7:4 (4:1).

Rafo I Kuźnia Raciborska — Rafo II 4:2 (3:0).

ĆWIERĆFINAŁY: Chrobry Groszowice — Pogoń II Katowice 6:2 (3:1)

Rafo Kuźnia Raciborska — Leopolia Opole 5:6 (3:4)

Tęcza Katowice — Pogoń Katowice 7:4 (3:1)

AKZS Chorzów — AZS Katowice 6:2 (3:1)

PÓŁFINAŁY: Chrobry Groszowice — Leopolia Opole 9:5 (4:3)

AKS Chorzów — Tęcza Katowice 5:4 (4:4)

W meczu finałowym drużyna Chrobrego łatwo pokonała wykazujący znacznie słabą formę chorzowski AKS 2:0 (1:0) zdobywając zwycięskie bramki ze strzałów Gielnika i Gawola.

W meczu o trzecie miejsce Tęcza zwyciężyła Leopolię Opole 6:5 (4:3). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Rozpędowski i Tomecki po 2 oraz Sidełko i Olejnik po jednej. Sędziowali pp. Polaczek i Klukowski. Widzów około 1600 osób.

★ W turnieju tenisa stołowego zorganizowanym przez ZKSM Walcownia Dziedzice przy bardzo licznej obsadzie drużynowo, pierwsze miejsce zdobyła drużyna Związkowego Samorządowca BBTS, zdobywając piękny puchar ufundowany przez burmistrza Dziedzic. Indywidualnie tytuł mistrza zdobył Piechaczek — Siemianowiczanka, przed Hoffmanem BBTS.

Zabrakło miejsc na hali w meczu ZZK POZNAŃ — YMCA ŁÓDŹ

ŁÓDŹ. Występ koszykarzy poznańskich wywołał duże zainteresowanie, szczególnie w drugim dniu zawodów ligowych, gdy grała miejscowa YMCA — hala nie mogła pomieścić wszystkich chętnych oglądania tego spotkania.

Czy rewelacyjna forma ZZK poruszyła tak kibiców łódzkich? Raczej nie. Układ tabeli ligowej i ewentualna możliwość pozbawienia łodzian mistrzowskiego tytuły sprawiły, że nagle cała sportowa Łódź zainteresowała się koszykówką.

Los tak widocznie chciał, iż na drużynę TUR-u, która zajmowała murowane trzecie miejsce w tabeli ligowej spadł los pośredniego ratowania prestiżu Łodzi.

TUR w sobotę zmierzył się z poznańskim ZZK. Jak nigdy dotąd cała wypełniona po brzegi hala jednogłośnie dopingowała TUR-owców. Doping był głośny i niemilknący, cóż kiedy TUR okazał się drużyną słabszą i spotkanie to zasłużenie przegrał w stosunku 34:42 (12:23).

W drugim dniu ZZK zmierzył się z YMCA. Już na godzinę przed spotkaniem zabrakło biletów. Wszystkie możliwe miejsca na sali do obserwacji zawodów były zajęte. Łodzianie tym razem spotkanie to wygrali w stosunku, najbardziej przekonywującym 46:28 (27:10).

Wynik ten wzbogacił ogólny bilans łodzian o 18 pkt.

YMCA wygrała najzupełniej zasłużenie i ZZK nie powinien mieć powodu do oskarżenia się na brak szczęścia.

Owszem, były momenty, w których piłka złośliwie unikała otworu lub ślizgała się po obręczy kosza YMCI. To nie był jednak pech, raczej trema, brak opanowania nerwowego, ze strony kolejarzy, zaskoczonych doskonałą grą taktyczną YMCI. Strzały poznaniaków były mało precyzyjne, ciężko oddawane w mało dogodnych sytuacjach.

Ymcarze w roli obserwatorów pilnie śledzili każdy ruch i każdą akcję piątki ZZK i doszli do wniosku, że jedyną bronią przeciwnika jest doskonały „bloking".

Od razu zastosowano więc ustalony w szatni system. Obrona Ymci tropiła każdy krok przeciwnika. Zatkano wszystkie drogi poprzez które inicjowali ataki Poznaniacy. Broń ta okazała się skuteczna. Pod koszem Ymci — kolejarze nie potrafili wywalczyć sobie pozycji na oddanie strzału, gdyż przy każdej próbie zdobycia punktu, łodzianie mieli nad przeciwnikiem stałych interweniujących strażników. Wielu prób spaliło się na przedpolu łodzian.

W obronie Ymci pierwsze skrzypce grał Barczewski a dzielnie sekundował mu Żyliński i Maciejewski. Kto wie czy przy dokładniejszej analizie gry właśnie nie tym, trzem zawodnikom YMCA zawdzięcza swe wysokie zwycięstwo, które nie pogrzebało nadziei utrzymania w swych rękach mistrzowskiego tytułu Polski.

Byli i tacy, którzy po meczu stwierdzili, że kolejarze grali w tym meczu o wiele słabiej niż w innym. Jest w tym tyle racji, ile przesady.

ZZK niezbyt pewnie czuł się po sobotnim meczu.

Zespół kolejarzy nie wytrzymał istotnie do końca narzuconego tempa gry, ale zmęczenie nie było jednak decydującą przyczyną porażki YMCA grała lepiej zespołowo i indywidualnie jej zawodnicy też przewyższali poznaniaków.

Karnet sędziów hokejowych na Krynicę

Kraków (tel) Wydział Spraw Sędziów PZHL ustalił już listę sędziów przewidzianych do prowadzenia finałowych rozgrywek ligi hokejowej w Krynicy. Lista obejmuje 15 nazwisk z których finaliści będą mogli wybrać sobie siedem nazwisk sędziów im najbardziej odpowiadających. Ci sędziowie, którzy otrzymają wotum zaufania czterech finalistów w postaci największej ilości głosów pojadą do Krynicy jako arbitrzy puli finałowej ligi hokejowej. Lista 15 przedstawia się następująco.

1) Wacław Kuchar (Bytom)
2) Władysław Michalik — Kraków.
3) Prof. Zenon Paruszewski Warszawa
4) Karol Bielecki — Kraków
5) Bolesław Ebehard — Kraków
6) Tadeusz Foryś — Warszawa
7) red. Karol Hirszberg — W-wa
8) mgr. Jan Keller — Kraków
9) Bolesław Kropicki — Szczecin
10) Aleksander Klaput — Kraków
11) Zdzisław Majchrowicz — Wałbrzych
12) Marian Romanowski — Łódź
13) Zdzisław Trytko — Katowice
14) Jerzy Wigura — Toruń
15) red. Jerzy Zarzycki — K-ce.

Walne zebranie GZKS Szombierki

BYTOM (tel. wł.). W ub. niedzielę odbyło się w Chruszczowie walne zebranie beniaminka klasy państwowej — GZKS **Szombierki.** Po sprawozdaniu ustępującego zarządu wywiązała się dyskusja, w czasie której zarzucono dotychczasowym władzom klubowym jednokierunkowe zainteresowanie tylko piłką nożną, kosztem innych sekcji.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono ustępującym władzom absolutorium, po czym przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który ukonstytuował się następująco: **prezes** — przewodniczący ZZ Górników w Bytomiu — Żurawski; wiceprezesi: Kisza, inż. Krawczyk, dr Grochal, i Skolik Bruno, **sekretarz** — Choroba, **ref. kulturalno-oświatowy** — Ząbek, **skarbnik** — Baron, **gospodarz** — Jasiulek, **kierownik sekcji piłki nożnej** — Burkowski Włodzimierz, **członkowie zarządu:** Wiercioch, Burkowski Edward, Pajączek, inż. Janiszewski, inż. Pośpiech, Piątek i Warwas.

Z kolei odbyła się uroczystość nadania tytułów prezesów honorowych GZKS Szombierki założycielowi klubu inż. Laskowi, dyr. inż. Domańskiemu, dyr. inż. Zeńczakowi, red. Olesiukowi i staroście Skolikowi.

W wolnych wnioskach nowowybrany prezes Żurawski zapowiedział w imieniu Zw. Zawod. Górników jak najdalej idącą pomoc dla klubu, która w pierwszym rzędzie przejawi się w przydzieleniu klubowi odpowiedniego lokalu upatrzonego już na ten cel w Bytomiu przy ul. Karola Miarki, pomocy materialnej na dalszą rozbudowę stadionu Szombierek, oraz nacisku na organizowanie dalszych sekcji.

SPINDLEROWY MŁYN. Jazdę figurową mężczyzn wygrał Kiraly (Węgry) 118,9 pkt. przed Fikarem (CSR) 115,6 pkt. i Capem (CSR) 113,1 pkt.

Jazdę figurową parami wygrali Węgrzy Keresy — Kiraly 57,1 pkt., przed rodz. Nagy (Węgry) 54,2 pkt. i Burianową — Balun (CSR) 52,9 **pkt.**

NAJLEPSI PIŁKARZE ZSRR

MOSKWA. Radziecki Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR opublikował listę 33-ch najlepszych piłkarzy radzieckich w sezonie 1948 r.

Lista zawiera największą ilość nazwisk piłkarzy CDKA — mistrza ZSRR i zdobywcy pucharu

Na liście figurują m. in. następujące nazwiska: **BRAMKARZE** — Akimow („Torpedo" Moskwa), Nikanorow (CDKA), Chomicz („Dynamo" Moskwa); **OBROŃCY** — Koszetkow (CDKA), Chołodkow (Spartak), Gomes (Torpedo); **POMOCNICY** — Blinkow (Dynamo), Sołowjew (CDKA) Riazancew (Spartak); napastnicy — Borcow (CDKA), Demin (CDKA), Mikołajew (CDKA), Ponomarew (Torpedo), Mariutin („Zenit" Leningrad), **Obotow** („Lokomotiv" Moskwa) i in.

J. Marusarz - to największy talent jaki widziałem ostatnio

-- mówi p. Thioliers trener drużyny francuskiej

Nazwisko Thioliers dobrze jest znane narciarstwu światowemu Siostry Thiolliersa, zwłaszcza Zuzanna Thioliers, należą do czołówki światowej w konkurencjach alpejskich. W Spindlerowym Młynie spotkaliśmy p. A. Thioliers, który przyjechał tu jako trener francuskiej drużyny akademickiej.

Thioliers jest wielkim internacjonałem, członkiem każdej ekipy narciarskiej Francji, doskonałym zjazdowcem i slalomowcem. Wykazał on największy kunszt w slalomie ,w którym jechał w piątek jako „przedjeździec", osiągając najlepszy czas, uzyskany dotąd na trasie w Spindlerowym Młynie i wykazując wspaniały styl.

P. Thioliers, którego odnajdujemy w hotelu „Start", nie tai swojego uznania dla narciarzy polskich:

— Polacy sprawili nam dużą niespodziankę. Jechaliśmy do Spindlerowego Młyna z nadzieją zdobycia I-go miejsca w kombinacji alpejskiej, ale poziom polskich akademików - narciarzy okazał się wyższym niż przypuszczaliśmy.

Pytamy p. Thioliers o wrażenie, jakie sprawił na nim Marusarz.

Thioliers mówi: **„Marusarza widziałem w Chamonix 2 lata temu i mogę stwierdzić, że zrobił on naprawdę ogromny krok naprzód. Ma on wszystkie warunki, żeby za 2 lata znaleźć się w czołówce światowej zjazdowców. A to, co jest najważniejsze dla zjazdowca, czy slalomowca, mianowicie „dryg" do konkurencji alpejskiej, to on właśnie posiada. Gdy zjeżdża po trasie, to patrząc na niego, nie wyczuwa się szybkości, tzn. nikt z przeciętnych obserwatorów nawet nie przypuszcza, że mknie on w dół z szybkością 70—80 km na godzinę. Jego ruchy nie są rwane, nie wykonuje niepotrzebnych poruszeń i nie pracuje biodrami. On jeden zbliża się do ideału narciarza-zjazdowcy, tak jak my ten ideał rozumiemy".**

Pytamy z kolei o tzw. szkołę francuską.

— Trenujemy naszych zawodników, zwłaszcza odpowiednie talenty od czasów E. Allais, według tzw. metody francuskiej którą w tej chwili uważamy za najlepszą na całym świecie. Jest ona najodpowiedniejszą i najskuteczniejsza w konkurencjach alpejskich, zwłaszcza, że **narciarze nasi pracują cały korpusem**, który obraca się rotacyjnie wokół jednej osi. Dzięki temu narciarze nasi mogą lepiej pokonywać nierówności i trudności terenu. Zwracamy również pilnie uwagę na tzw. ruady, które pozwalają narciarzowi przy odpowiednim ułożeniu nart, na utrzymanie w czasie jazdy na całej trasie równowagi przy równoczesnym koszeniu i ścinaniu zakrętów i skomplikowanych bramek i wzgórz slalomowych.

Trening nasz odbywa się zwykle w ten sposób, że trener jedzie najpierw po trasie. a za nim jeden, albo dwóch uczniów którzy naśladują wiernie poruszenia i ruchy trenera i styl jego jazdy. W ten sposób trener narzuca każdemu z zawodników elementy szkoły francuskiej.

Jeżeli chodzi o naszą ekipę, to jest to ekipa akademicka. Najlepszym zjazdowcem akademickim jest mistrz Francji Mantout. Miał on w Spindlerowym Młynie, podobnie jak Agnelle, mistrzyni akademicka Francji. dużego pecha. przejechał bramkę i został zdyskwalifikowany .Mamy trochę pretensji o to, że trasa zjazdowa nie była właściwie wyznaczona, jak to wymaga regulamin FIS-u. Jeżeli chodzi o klasyfikację Mantout w skali krajowej francuskiej, to zajmuje on w tej chwili jakieś 20-te miejsce.

Zapytujemy o ogólny poziom obecny narciarzy zjazdowych i slalomowych we Francji.

— Nasza czołówka jest bardzo wyrównana. Wykazał to międzynarodowy tydzień narciarski w Chamonix, jaki zakończył się przed 10-ma dniami. Jednego dnia wygrywają **Orciller**, drugiego dnia wygrywa **Couttet, a ponadto właśnie w Chamonix zabłysnął nowy talent** 21-letni **Lacroix**, który pokonał nad spodziewanie obu mistrzów. Odbywa on obecnie służbę wojskową i dopiero po jej ukończeniu będzie mógł poświęcić się w 100% narciarstwu wyczynowemu. Tych trzech zawodników sklasyfikowało się na trzech pierwszych miejscach i stanowią oni klasę dla siebie, a równocześnie jest to czołówka światowa. Na dalszych miejscach, jeżeli chodzi o Francuzów klasyfikuję następujących zawodników: Pentz, Blanc, Pazzi, Ravenell, Parnisset, Sangler oraz jako dziesiąty bardzo młody narciarz pochodzenia słowiańskiego **Zawański.**

Jeżeli chodzi o kobiety, to Schmid - Couttet, która bynajmniej nie jest krewną słynnego zjazdowca Couttet — jest pierwszą. a drugą jest Zuzanna Thiolliers, na trzecim miejscu jest Martel.

Jesteśmy pewni po pierwszych wynikach, że również w tym sezonie postaramy się bez większej trudności o prymat światowy w konkurencjach alpejskich. Najgroźniejsi rywale to **Austriacy i Szwajcarzy.** Ci ostatni próbowali stworzyć ostatnio jakąś własną metodę, opartą na metodzie francuskiej, jednakże w pracy tej nie uzyskali zadowalających rezultatów. Mam nadzieję, że zobaczymy czołowych zjazdowców i slalomowców polskich na zawodach we Francji.

CIĘŻKA PRZEPRAWA HOKEISTÓW CRACOVII Z ŁKS-em W KRAKOWIE

Cracovia — ŁKS 9:5 (2:2, 3:1, 4:2)

KRAKÓW (tel wł.) ŁKS nie ma szczęścia do Cracovii w tym sezonie. Po dwóch kolejnych porażkach 2:13 i 2:8 trzecie spotkanie tym razem rozegrane jako pierwszy półfinał ligi hokejowej zakończyło się również zwycięstwem Cracovii.

Cracovia mimo zwycięstwa nie zadowoliła, grala bowiem nonszalancko, lekceważąc sobie przeciwnika, jakgdyby miała tytuł mistrza Polski w kieszeni. Odbiło się to oczywiście na poziomie i przebiegu gry.

ŁKS znacznie się poprawił od swych ostatnich występów w Krakowie, a jego pierwszy napad sporo robił zamieszania pod bramką Cracovii, zwłaszcza w pierwszej i trzeciej tercji. Zresztą sama utrata aż pięciu bramek niezbyt pochlebnie świadczy o grze defensywy Cracovii.

Ataki białoczerwonych nie miały również tej siły przebojowej, co w pamiętnym spotkaniu z Pomorzaninem, które było najlepszym w tegorocznym sezonie w Krakowie.

Dopiero w trzeciej tercji potrafiła Cracovia zapewnić sobie dostateczny awans bramkowy, który trudno będzie wyrównać ŁKS-owi u siebie.

Drużyny wystąpiły w składach:

ŁKS: Makutynowicz, Chodakowski, Mejer, Koczewski, Kelm, Król, Łapczyński, Staszewski i Glimaczyński.

CRACOVIA: Maciejko, Kasprzycki, Więcek, Wołkowski, Palus, Burda, Kopczyński II, Korzeniak i Kowalski.

W pierwszej tercji ŁKS uzyskuje prowadzenie już w 5 min., ze strzału Kelma. Wyrównuje dopiero w 12 min. Palus, strzelając w minutę później drugą bramkę dla Cracovii. W 18 min. Koczewski wyrównuje na 2:2.

W drugiej tercji wszystkie bramki padają w pierwszych pięciu minutach. W pierwszej minucie Koczewski uzyskuje prowadzenie 3:2, Wołkowski wyrównuje w 3 min. na 3:3, a Polus w dwie minuty później uzyskuje 4 i 5 bramkę dla gospodarzy.

4 i 10 min. trzeciej tercji przyniosły dalsze dwie bramki Cracovii, ze strzałów Wołkowskiego. Przed zmianą stron Koczewski zdobywa 4 bramkę dla ŁKS, natomiast Burda i Palus w 15 i 18 min. podwyższają wynik na 9:4.

Na minutę przed zakonczeniem spotkania Koczewski, najlepszy strzelec gości ustala wynik końcowy na 9:5.

Zawody prowadził poprawnie p. Majchrowicz z Wałbrzycha. Widzów 3.000

W dzisiejszy poniedziałek ŁKS spotka się na lodowisku Cracovii w meczu towarzyskim z Wisłą o godz. 18-tej.

WKS WYRY I GZKS MYSŁOWICE IB PROWADZĄ W ROZGRYWKACH HOKEJOWYCH ŚLĄSKIEJ KLASY A

KATOWICE. Z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Śląska w hokeju w klasie A rozegrano w ubiegły czwartek dwa spotkania.

W Wyrach miejscowy WKS rozgromił rezerwę Baildonu Katowice 17:4 (4:1, 9:1, 4:2), mając przez cały mecz zdecydowaną przewagę. W zespole gospodarzy najlepiej spisał się pierwszy napad, z doskonałym strzelcem Mańką. Zawodnik ten zdobył 8 bramek, a pozostałe padły ze strzałów Fajkisa 4, Markiela 2, Pieczki 2 i Walickiego.

W Siemianowicach rezerwa Siemianowiczanki z powodu zdekompletowania swego składu oddała punkty walkowerem Brynicy Czeladź, rozegrała jednak mecz towarzyski, wystawiając przeciwko gościom drużynę kombinowaną, zasiloną hokeistami ligowego zespołu, która wygrała wysoko 27:5 (8:0, 10:3, 9:2). Łupem zdobytych bramek podzielili się: Cuber 7, Węgrzyn 5, Spyra 5, Imielczyk 3, Baliński 2, Pasoń 2, Kraiszek 2 i Krawczyk 1.

Hokejowe mistrzostwa Śląska w klasie A odbywają się w dwóch grupach. Nie wszystkie jednak drużyny zgłoszone do rozgrywek rozegrały przewidziane kalendarzykiem spotkania, a są nawet zespoły, które w ogóle nie weszły na taflę lodową, i dlatego też istnieje małe prawdopodobieństwo, by mistrzostwa tegoroczne zostały w ogóle ukończone.

Dotychczas rozegrano zaledwie 10 spotkań, a na podstawie ich wyników w grupie I-szej prowadzi zdecydowanie WKS Wyry — w grupie II-giej rezerwa GZKS Mysłowice.

KTH KRYNICA — BAILDON KATOWICE 3:1 (0:0, 2:1, 1:0)

HUTA ZABRZE NIE MA „łaski" u sędziów

ZABRZE. W ostatnim meczu eliminacyjnym o wejście do ligi bokserskiej Huta Zabrze przegrała w Zabrzu z łódzkim Zrywem. Do porażki gospodarzy i tym razem przyczynił się komplet sędziowski. który w dwóch walkach, a to w półśredniej i półciężkiej pokrzywdził bokserów Zabrza.

Charakterystycznym jest fakt iż w komplecie sędziowskim zasiadał przedstawiciel zainteresowanego okręgu wrocławskiego.

Huta Zabrze nie mogąc się doczekać na ostateczną decyzję PZB wystawiła w wadze muszej Gumowskiego. Najlepszymi pięściarzami w drużynie gospodarzy byli doskonale usposobiony Gumowski. oraz Matloch w piórkowej.

U zwycięzców doskonale walczył Czarnecki, oraz Taborek. Wyniki techniczne i przebieg poszczególnych walk przedstawiały się następująco:

W wadze muszej: Stasiak (Zryw) przegrał na pkt. z Gumowskim (Huta). Gumowski przez wszystkie trzy rundy miał znaczną przewagę, doskonale punktował Stasiaka prostymi.

W wadze koguciej: Czarnecki (Zryw) wygrał przez t. ko. w III starciu z Karczem (H). Jedynie w pierwszej rundzie walka miała przebieg wyrównany, a Karcz stawiał dzielny opór doskonale usposobionemu Czarneckiemu. Począwszy od drugiej rundy zaczęły Karcza opuszczać siły i w trzeciej rundzie był całkowicie groggy, tak że sędzia przerwał walkę.

W wadze piórkowej: Rogalski (Z) poddał się po 1 rundzie Matlochowi (H). Rogalski zbytnio wierząc w siłę swoich pięści polował na cios, który mu jednak przez całe trzy minuty nie wyszedł. **Matloch demolował surowego łodzianina w walce na półdystans i zwarciu, tak. że Rogalski zupełnie wyczerpany poddał się w czasie przerwy między pierwszą, a drugą rundą.**

W wadze lekkiej: Zasada (Z) poddał się po 1 rundzie Piegzie (H). Cbydwaj pięściarze polowali na kończący cios. Lepszy technicznie Piegza miał znaczną przewagę nad Zasadą, który pod koniec rundy był już całkowicie zamroczony i poddał się.

W wadze półśredniej: Kijewski (Z) wygrał na pkt. z Gallem (H). Galle przez dwie rundy goni Kijewskiego po ringu, ładnie punktuje i ma wyraźną [illegible] Końcówka należy do Kijewskiego, który celnym ciosem [illegible] Gallego. W przekroju całej walki Galle był jednak lepszym pięściarzem i całkowicie zasłużył co najmniej na remis. Po ogłoszeniu wyniku, na sali zerwała się burza protestów.

W wadze średniej: Taborek (Z) wygrał na pkt. z surowym technicznie Tomikiem.

W wadze półciężkiej: Wojnowski (Z) nie rozstrzygnął walki z Famulickim (Huta). Famulicki atakował przez wszystkie trzy rundy. nie pozwolił przeciwnikowi na jakąkolwiek akcję ofensywną. Wojnowski ograniczył się jedynie do obrony. która w żadnym wypadku nie mogła mu dać punktów potrzebnych na wyciągnięcie remisu.

W wadze ciężkiej: Niewadził (Z) znokautował w II rundzie Hofferka (H). Wynik ogólny 9:7.

Walki w ringu prowadził sędzia Koszuliński z Warszawy, a punktowali Wróz (Poznań), Frajdenberg (Wrocław) i Nowakowski (Warszawa). Widzów 2000.

Udana rewia łyżwiarzy Śląskich

KATOWICE. Ruchliwa sekcja Baildonu gromadząca w sobie wielu doskonałych łyżwiarzy zorganizowała w niedzielę wieczorem na Torkacie rewię na lodzie. Udział w niej wzięli mistrz Polski Wrocławski, wicemistrzyni Polski Ziajówna, oraz łyżwiarki: Lyszczynówna, Preissówna i łyżwiarze: Osadnik, Grobert i Sojka.

Rewia cieszy się liczną frekwencją publiczności, której zgromadziło się około 4000.

Rewia rozpoczęa się pokazem jazdy szkolnej i figurowej z odpowiednimi objaśnieniami. Z następnych numerów najbardziej podobała się jazda pary Ziajówna — Wrocławski oraz oryginalnie odtańczony regionalny taniec śląski trojak przez cały zespół.

Twórcą rewii był kapitan sportywy Baildonu ob. Lubina.

Nowy rekord Polski w podnoszeniu ciężarów padł w Bytomiu

BYTOM W czasie trójboju olimpijskiego w podnoszeniu ciężarów pobity został rekord Polski w wadze koguciej przez Kaczmarczyka (Huta Zabrze), który uzyskał 240 kg poprawiając tym samym swój dawny rekord o 22,5 kg.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Waga kogucia: 1) Kaczmarczyk 240 kg. 2) Helios Chorzów 195 kg. 3) Pradela (Chorzów) 165 kg.

Waga piórkowa: 1) Skowronek (Slavia Ruda) 210 kg. 2) Junkert (Huta Zabrze) 235 kg. 3) Kramarczyk (Ruda) 230 kg

Waga lekka: 1) Scigała (Brzezilny) 255 kg, 2) Slawik 250 kg, 3) Uliczka (Chorzów) 240 kg.

Waga średnia: 1) Szklorz (Baildon) 270 kg. 2) Witek (Ruda) 260 kg. 3) Lepiński (Zabrze) 245 kg.

Waga półciężka: 1) Augustyn (Siemianowiczanka) 280 kg, 2) Stylec (Ruda) 260 kg, 3) Bugla (Racibórz) 245 kg.

Waga ciężka: 1) Termin (Baildon) 280 kg, 2) Lepszy (Bytom) 265 kg, 3) Starzyński (Racibórz) 265 kg.

MISTRZOWIE ŚLĄSKA W ZAPASACH

BYTOM (tel. wł.). W ramach mistrzostw atletycznych Śląska, jakie rozegrane zostały w ub niedzielę w Bytomiu, tytuły mistrzów Śląska w zapasach zdobyli w poszczególnych wagach:

W. KOGUCIA: 1) Toboła (Siła Mysłowice), 2) Szeja (Siła Mysłowice).

W. PIÓRKOWA: 1) Miczko (Huta Pokój Nowy Bytom), 2) Jasiński (Siła Mysłowice);

W. LEKKA: 1) Kusz (Huta Pokój Nowy Bytom), 2) Tuman (Huta Pokój);

W. ŚREDNIA: 1) Szklorz (Baildon), 2) Krawiec (Huta Pokój);

W. ŚREDNIA: 1) Nawrat (Siła Mysłowice), 2). Kuligowski (Huta Pokój):

W. PÓŁCIĘŻKA: 1) Urgacz (Siła Mysłowice), 2) Bugła (ZMP Racibórz):

W. CIĘŻKA: 1) Panys (Górnik Zabrze), 2) Starzyński (ZMP Racibórz).

Widzów 300 osób.

Organizacja mistrzostw b. sprawna

Zawalił się ring

GEDANIA (GDAŃSK) — SZTORM 7:7

SZCZECIN (tel. wł.). W sobotę i w niedzielę gościła tu ósemka bokserów Gedanii. W pierwszym dniu gdańszczanie walczyli ze Sztormem, uzyskując wynik remisowy 7:7. Goście ,wystąpili bez Chychły i Kudłacika.

W decydującej walce w wadze ciężkiej pomiędzy Białkowskim (Ged.) i Rutkowskim (SZT) w trzecim starciu uległ uszkodzeniu ring i walka została przerwana. Przez dwe rundy lekko przeważał Rutkowski .

WKS WYRY — BKS BIAŁA 4:3 (2:1, 2:1, 0:1).

Biała (tel. wł.). Mecz o mistrzostwo śląskiej kl. A rozegrany w ub sobotę. Bramki dla zwycięzców zdobyli Markiel 2, Mańka i Fajkisz po 1. Sędziował dobrze p. Piecha.

GROM GDYNIA I AZS WARSZAWA FINALISTAMI

LUBLIN. W trzecim dniu półfinałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w siatkówce żeńskiej do finału grupowego weszły zespoły: Beskid (Andrychów), Grom (Gdynia), AZS (Warszawa) i Cukrownia (Przeworsk). Do rozgrywek o mistrzostwo Polski, które odbędą się w Łodzi zakwalifikowały się: Grom i AZS (Warszawa).

Sensacją dnia było zwycięstwo zespołu gdyńskiego „Gromu" nad mistrzem Polski AZS (Warszawa) w stosunku 2:0 (17:15, 15:13).

Wyniki spotkań są następujące: Broń (Radom) — MKS (Lublin) 2:0 (15:12, 15:10). AZS (Warszawa) Beskid (Andrychów) 2:0 (15:7, 15:5). Grom (Gdynia) — Cukrownia (Przeworsk) 2:0 (15:4, 15:2). Beskid (Andrychów) — Cukrownia (Przeworsk) 2:1 (13:15, 15:11, 15:9) Pomorzanin (Toruń) — MKS (Lublin) 2:1 (13:15, 15:11, 15:10), Grom (Gdynia) — AZS (Warszawa) 2:0 (17:15, 15:13).

Chemia Łódź i SKS Warszawa FINALISTAMI MISTRZOSTW SIATKÓWKI PAŃ z grupy katowickiej

KATOWICE. Spotkania puli finałowej, półfinałów mistrzostw Polski w piłce siatkowej kobiet grupy II-giej, rozegrane w niedzielę na hali Woj. Ośrodka WF w Katowicach, dostarczyły licznie zebranej w tym dniu publiczności wiele emocji, a rozgrywki stały na wyższym poziomie niż w eliminacjach.

Niestety tym razem nie dopisali sędziowie wydając krzywdzące poszczególne drużyny, orzeczenia, a w czasie meczu Chemia Łódź — SKS Warszawa arbiter tego spotkania po histerycznej demonstracji kierownika łodzianek p. Kościelewskiego cofnął swą słuszną poprzednią decyzję i wydał orzeczenie krzywdzące zespół SKS.

Najlepszą drużyną półfinałów katowickich okazała się łódźka Chemia, która wszystkie spotkania rozstrzygnęła na swoją korzyść. **Na drugim miejscu postawić** należy drużyny SKS Warszawa i Wisły Kraków, którym czwarty finalista katowicka Tęcza, pomimo niespodziewanego zwycięstwa nad warszawiankami znacznie ustępował.

Wyniki techniczne:

Chemia Łódź — SKS Warszawa 2:1 (5:15, 15:13, 15:13).

Chemia — Tęcza Katowice 2:0 (15:11, 15:5).

Wisła Kraków — Tęcza Katowice 2:0 (15:8, 15:13).

SKS Warszawa — Wisła Kraków 2:0 (15:8, 15:6).

1) Chemia Łódź	3	3	6:1
2) SKS Warszawa	3	1	4:4
3) Wisła Kraków	3	1	2:4
4) Tęcza Katowice	3	1	2:5

Do finałów zakwalifikowały się drużyny Chemii Łódź i SKS Warszawa (ta ostatnia dzięki lepszemu stosunkowi setów). Zespoły te występowały w czasie turnieju w składach: **CHEMIA ŁÓDŹ:** Zakrzewska, Solarzówna, Kaczmarczykówna, Kubiakówna, Orłowska i Hilczrowska, **SKS WARSZAWA:** Wojewódzka, Parstniakówna, Tkaczykówna, Rogowska, Morawska i Wiśniewska.

W spotkaniach o 5 — 8 miejsce padły wyniki:

Chemik Gliwice — Brygada Częstochowa 2:0 (15:11, 15:11).

ZZK Poznań — Chemik Gliwice 2:0 (15:6, 15:13).

ZZK Poznań — Ymca Wrocław 2:0 (15:9, 15:9).

Ymca Wrocław — Brygada Częstochowa 2:0 (15:11, 15:8).

5) ZZK Poznań	3	3	6:0
6) Ymca Wrocław	3	3	4:3
7) Chemik Gliwice	3	1	3:4
8) Brygada Częst.	3	0	0:6

Sędziowali spotkania półfinałowe: Wojcik, Arlet, Bielecki, Velt, Kościelski, Krotkowski, Rozpendowski.

Na zakończenie turnieju nastąpiła defilada, po czym delegat PZPKS i S p. Eberhardt z Krakowa ogłosił rozgrywki za ukończone.

KULA WYGRYWA KONKURS SKOKÓW DO KOMBINACJI w Szczvrku

SZCZYRK. Rozegrany w niedzielę konkurs skoków do kombinacji przyniósł zwycięstwo najbardziej stylowemu Kuli, który nie siląc się na długie skoki zdołał zdystansować wszystkich swoich rywali. Kula mimo zwycięstwa w konkursie skoków nie posiada jednak wielkich szans na zajęcie czołowego miejsca w kombinacji, ponieważ jest słabym biegaczem.

Bezkonkurencyjnym w całej kombinacji norweskiej wydaje się być Krzeptowski, który w skokach ulokował się na drugim miejscu, a jako dobry biegacz na osiemnastkę powinien także zająć czołową pozycję co dałoby mu tytuł mistrza Polski.

Groźnymi konkurentami Krzeptowskiego będą Ślązacy Tajner i Węgrzynkiewicz.

Ten ostatni jest wielką nadzieją naszego narciarstwa. W ub. roku zaliczał się jeszcze do klasy juniorów, a obecnie zajmuje już poczesne miejsce wśród naszej elity narciarskiej.

Wieczorek mający we wszystkich trzech kolejach najdłuższe skoki był bardzo słaby stylowo i Tajner aczkolwiek został zdystansowany przez niego w konkursie skoków ma większe szanse zajęcia lepszego miejsca w kombinacji.

Wyniki techniczne konkursu skoków przedstawiają się następująco:

1) Kula Jan (SN PTT) 55, 62,5 63,5 nota 218,5.

2) Krzeptowski (SN PTT) 56, 61,5 58 nota 215,7.

3) Wieczorek Antoni (KN Szcz.) 60, 63, 65,5 nota. 215,5.

4). Tajner (Warta) 45, 58,5 61,5 nota 207.

5) Węgrzynkiewicz (HKM) 55, 58, 60 nota 196.

6) Szeliga (HKN Zakopane) 50,5 57,5 58 nota 195.

Organizacja konkursu bardzo sprawna, skocznia dobrze przygotowana. Konkurs skoków do kombinacji zgromadził 8 000 widzów.

WYRY WYGRYWAJĄ Z SIŁĄ

WYRY — SIŁA GISZOWIEC 8:4 (2:3, 4:1, 2:0).

Wyry (tel. wł.) W towarzyskim meczu hokejowym drużyna WKS Wyry odniosła sensacyjne zwycięstwo nad ligowym zespołem Siły Giszowiec, osłabionej brakiem Gansinca 8:4 (2:3, 4:1, 2:0).

Za wyjątkiem pierwszej tercji przez cały czas przewagę mieli miejscowi dla których bramki zdobyli Mańka 6, oraz Markiel i Sitko po 1. Strzelcami bramek dla Siły byli Wróbel II — 2 Ulman i Kępny

Sędziował p. Smigielski Widzów **1200 osób.**

Nasz specjalny wysłannik telefonuje
ze Spindlerowego Młyna:

PLAN STRATEGICZNY ORLEWICZA PRZYNIÓSŁ NAM PEŁNY SUKCES NA VIII SAZH

Jak zdobyliśmy złote medale w biegu zjazdowym w kombinacji alpejskiej i czwórboju narciarskim

SPINDLEROWY MŁYN (telefonem od własnego wysłannika)

Wyciągiem jesteśmy za 10 minut na starcie biegu zjazdowego. Podchodzenie zajęłoby dobrą godzinę, lub też trzeba by wspinać się na 2.500 m pod górę gdyż taka jest długość trasy przy różnicy wysokości 480 metrów

„WRÓĆ SIĘ LEPIEJ ODRAZU DO LANOPKA"

Wyobraźmy sobie długiego węża. wijącego się w skrętach poprzez lasy — tak wygląda zdaleka trasa zjazdowa która dla niewielu śmiałków jest wstępem do wspaniałego szpitala w Vrlabi. Na trasie tej właściciel małego hotelu **Lanopka** (położonego na wzgórzu), poumieszczał przed niebezpiecznymi miejscami na trasie napisy: **„Wróć się lepiej odrazu do Lanopka"**

Zawodnicy nie uważali jednak trasy za zbyt trudną, z wyjątkiem jednego bardzo niebezpiecznego miejsca, nazywającego się złowrogo „Katyń" 23 przeszło niebezpieczny punkt trasy. Na „Katyniu" załamało się kilku Czechów którzy stracili tu cenne sekundy. nawet tacy dobrzy narciarze jak Ruml. Jira, którzy skrócili sobie trasę w sposób niedozwolony ale i tak im to nic nie pomogło, dalej Francuz Claret, Czechosłowak Wojka który złamał nogę i wielu innych. Największy faworyt biegu Francuz Mantout minął o 25 cm bramki kontrolne. Miał on czas ogółem lepszy od Marusarza (2.29.4 m) przez 3 minuty cieszył się nadzieją na tytuł mistrzowski, dopóki nie nadeszła z trasy wiadomość o jego dyskwalifikacji

Mantout zachował się bardzo sportowo, nie usiłował nawet protestować, jednakże w slalomie już nie startował.

MARUSARZ LICZYŁ NA 10-TE MIEJSCE

Józef Marusarz, którego Czesi nie doceniali, górował zdecydowanie nad wszystkimi pozostałymi zawodnikami, z wyjątkiem zdyskwalifikowanego Francuza. Drugi z kolei Czech Pacek był aż o 4 sekundy gorszy od Marusarza przy czym słabszy technicznie i stylowo. To samo można powiedzieć o Francuzie Galtier i o Czechosłowakach Wagnerze i Klozarze.

Marusarz przejechał trasę w brawurowym tempie. Należy podkreślić, że startował on jako jeden z pierwszych i musiał jechać bardzo szybko, nie znając czasu przeciwników. Stylowo wypadł bardzo dobrze. Po przyjeździe na metę mówił, że jechał zbyt powoli i liczył na to. że znajdzie się na 10-tym miejscu. W rzeczywistości czas osiągnięty przez niego wystarczył do zajęcia pierwszego miejsca.

Z pozostałych Polaków dobrze wypadł startujący podobnie jak Marusarz do kombinacji alpejskiej **Kozak, który zajął 5-te miejsce.** Kozakowi brak jeszcze rutyny i jechał on trochę nerwowo. Z dalszych zawodników startujących do kombinacji alpejskiej. Ziobrzyński zajął 8-me miejsce. a Nacrniakowski 15-te.

Jeżeli chodzi o Polaków startujących do czwórboju narciarskiego, to najlepiej wypadł **Dziedzic,** który pojechał z głową. spokojnie, z myślą o czwórboju. plasując się na 11-tym miejscu i przechodząc do ostatniej konkurencji czwórboju — slalomu, bez punktów karnych za bieg zjazdowy Czas Dziedzica — 2,51,8 min.

Również i nasz drugi czwórbojowiec Samek - Gąsienica Mieczysław pojechał bardzo dobrze. Niezłe lokaty uzyskali w klasyfikacji do czwórboju pozostali czwórbojowcy Kwapień (czas 2,54,8) i Kaczmarczyk (3.15,4). a ponieważ konkurenci (Czechosłowacy, Fin i Rumuni) uzyskali o wiele słabsze wyniki, więc Polacy po biegu zjazdowym umocnili się na 4 miejscach w ogólnej klasyfikacji czwórboju.

ZJAZD

W przestrzenną lawinę bieli
mknę....
i nic mnie nie dzieli
od podniebnego błękitu.
To tylko wiem
że ze szczytu
zanurzam się w śnieżnej topieli.
W szaleńczym pędzie
porywam diamenty gwiazd
nie wiem co będzie
lecz wiem...
że to.
zjazd.
Dziecinną porwany radością
jestem jak błyskawica
lecz czuję niestety
że radość mija z szybkością
jestem...
u
mety....

JERZY MICHAŁOWICZ

DOPING MAŁŻONKA DOPOMÓGŁ WAGNEROWEJ

BIEG ZJAZDOWY PAŃ

Bieg zjazdowy pań stał na niższym poziomie niż bieg panów. Bieg ten wygrała Czeszka Wagnerowa, którą do maksymalnego wysiłku zachęcał stojący przy mikrofonie małżonek Wagner.

Wagnerowa miała jeden upadek. ale mimo wszystko osiągnęła z 13 zawodniczek najlepszy czas — 3,18 minuty i nie otrzymała ani jednego punktu karnego

Fawerytka zjazdu Czeszka Moderówna, która niedawno wygrała bieg zjazdowy przy silnej konkurencji Austriaczek w Sainte Anton. fatalnie upadła, straciła dużo czasu i skończyła dopiero na 7-mym miejscu Natomiast siostra Wagnerowej jechała bardzo kiepsko i uplasowała się na przedostatnim miejscu za Polką Kodelską i przed naszą zawodniczką Pestkówną, która była „czerwoną latarnią" zjazdu.

Pestkówna miałaby niezły czas, jednakże wywróciła się na najgorszym odcinku trasy, (trasa biegu zjazdu pań była identyczna z trasą panów, tylko zaczynała się nieco niżej). To niepowodzenie nie przynosi jej wstydu, gdyż na biegu zawiodły tak doskonałe zawodniczki, jak m. in. Francuzka Agnelle, która stylowo jechała bardzo dobrze, jednakże miała kilka upadków i i skończyła wyścig zupełnie wyczerpana. Niespodziankę sprawiła natomiast **Węgierka, Szendroedy,** która była o krok od zwycięstwa i której czas był tylko o 0,8 sekundy gorszy od czasu zwyciężczyni Wagnerowej. Jedna zawodniczka nie ukończyła w ogóle biegu.

SLALOM

Koncentracja 57 bramek na stosunkowo krótkiej trasie 580 m przy różnicy wysokości 190 m — oto trasa slalomu, liczonego do kombinacji alpejskiej i do czwórboju.

Efektowna konkurencja. która miała zadecydować nietylko o wyniku kombinacji alpejskiej ale i o ostatecznej klasyfikacji najtrudniejszej konkurencji mistrzostw: **CZWÓRBOJU NARCIARSKIEGO** zgromadziła na starcie 38 zawodników z 7 krajów i ściągnęła tłumy widzów, w tym liczną aktywną w dopingowaniu i naszych zawodników kolonię polską.

PLAN STRATEGICZNY POLAKÓW

Nasz ogólny plan strategiczny przewidywał dla „czwórboistów" utrzymanie się na powierzchni klasyfikacyjnej. Mieli oni jechać ostrożnie, unikać ryzyka i ewentualnej dyskwalifikacji, która mogła przekreślić mocną pozycję uzyskaną w dotychczasowych konkurencjach czwórboju.

Natomiast 100%-owi zjazdowcy startujący w ramach kombinacji alpejskiej, z Józefem Marusarzem na czele, musieli jechać bardzo szybko i ryzykować nawet wysadzenie, byleby tylko nie dać się pobić Czechom i Francuzom

Ci ostatni wydawali się groźnymi przeciwnikami, sądząc po próbnej jeździe; jaką zademonstrował na trasie slalomu przed rozpoczęciem właściwych zawodów ich trener Frzejechał on trasę w brawurowym stylu, uzyskując bardzo dobry czas Uczniowie jednak jak to wykazał przebieg konkurencji, pozostali znacznie w tyle za mistrzem aczkolwiek zdążyli sobie przyswoić elementy francuskiej szkoły jazdy slalomowej Emila Allais. Posiadają oni przy tym doskonały sprzęt narciarski najlepszy jaki widzieliśmy w Spindlerowym Młynie

Nasz „kosynier nr 1" Marusarz tym razem nie pozwolił sobie wydrzeć zwycięstwa. Tym razem wypadł naprawdę doskonale nowo- **kosząc łuki i rozsądnie, chociaż nieznacznie kontrując tam, gdzie plątanina niebezpiecznych czerwonych chorągiewek nakazywała lekkie zwolnienie tempa. Już po pierwszej rundzie Marusarz zapewnił sobie nad pozostałymi stawkami przewagę kilku cennych sekund.**

Upadków i uchybień było w slalomie o wiele więcej niż w biegu zjazdowym. Wystarczy powiedzieć, że w pierwszej rundzie na 38 zawodników tylko 19 przejechało czysto trasę. Błędy i upadki mieli zawodnicy faworytowani w slalomie, m. in. Ruml, który w niedziele zwyciężył w slalomie specjalnym na tej samej prawie trasie. Niestety, wśród zdyskwalifikowanych znalazło się aż 4 Polaków Kozak. Ziobrzyński, Miranowski którzy opuścili bramkę oraz Naorniakowski, który złamał nartę.

Dyskwalifikacje przerzedziły nasz team slalomowy. tak że na liście pierwszych 20-tu sklasyfikowanych do kombinacji alpejskiej znalazło się tylko 2 Polaków: 1) Marusarz Józef z czasem 2.35.2 min. i jako 18-ty Karpiel — 3.17.4 min.

POCZWÓRNE ZWYCIĘSTWO W CZWÓRBOJU

Na listę slalomu do czwórboju zakwalifikowali się **wszyscy czterej** nasi czwórboiści. którzy tym samym **wygrali czwórbój monopolizując dla Polski wszystkie cztery miejsca.** Dzięki wynikowi w slalomie **Samek - Gąsienica** zdołał przesunąć się z 4-go na 3 miejsce.

Fachowcy narciarze bawiący w Spindlerowym Młynie oraz przedstawiciele prasy sportowej czechosłowackiej i zagranicznej nie szczędzą słów uznania dla polskiej ekipy narciarskiej. Największym naszym sukcesem są cztery pierwsze miejsca w czwórboju. który jest w ogóle najtrudniejszą konkurencją narciarską i który można do pewnego stopnia porównać do 10-cioboju lekkoatletycznego.

Polacy wykazali, że są najbardziej wszechstronnymi narciarzami akademickimi w tej chwili na świecie.

LOSOWANIE ROZGRYWEK O PUCHAR DAVIS'A

NOWY JORK. Losowanie rozgrywek tegorocznego międzynarodowego turnieju o puchar Davis'a odbędzie się dn 8 bm. w siedzibie ONZ w Nowym Jorku. Losowania dokona sekretarz generalny ONZ — Trygve Lie



»Sekret« zwycięstwa TADEUSZA KWAPIENIA mistrza świata w „18-tce"

Tadeusz Kwapień sprawił niespodziankę przede wszystkim czeskim i zagranicznym ekspertom narciarskim, startując w Spindlerowym Młynie i ta właśnie niespodzianka padła w biegu na 18 km.

Kwapień należy do młodego pokolenia naszych narciarzy Jest studentem Akademii Handlowej i ma już 25 lat.

— Pierwszy start zawodniczy — mówi nam Kwapień — miałem w grudniu 1945 roku. W 1946 roku zostałem mistrzem okręgu podhalańskiego w kombinacji norweskiej, a prawie równocześnie przez cały sezon koncentrowałem moją uwagę na skokach, które stopniowo przedłużałem do 55, nawet do 65 m.

W **Davos** nie startowałem z powodu kontuzji W **Chamonix** biegłem w polskiej sztafecie, która zajęła piąte miejsce. Te starty przekonały mnie, że muszę jeszcze dużo wysiłków włożyć w doskonalenie moich narciarskich umiejętności.

W roku 1947 zdobyłem wicemistrzostwo Polski w biegu na 18 km W następnym roku brałem udział w olimpiadzie zimowej w St. Moritz Jeżeli chodzi o teren Polski. to utrzymałem istotnie mistrzostwo Polski w biegu i kombinacji norweskiej.

Rok 1949 przyniósł mi sukces w Spindlerowym Młynie, **Sekret mej** dobrej formy, to niewątpliwie uprawianie latem lekkoatletyki.

Tadeusz Kwapień nie chce mówić o swoich sukcesach lekkoatletycznych, ale wiemy przecież, że jest on wicemistrzem Polski w biegu na 1.500 metrów a w biegu na 5.000 m ma trzecie miejsce.

— Jednakże zamierzam rozstać się z lekkoatletyką wyczynową natomiast poświęcić w 100 procentach moje siły sportowi narciarskiemu

Jeżeli chodzi o bieg na 18 km, który Kwapień wygrał w bardzo przekonywujący sposób. to mówi nam:

— Już po 5 km zorientowałem się, że wszystko pójdzie dobrze. Przed zawodami obawiałem się Fina Taavitsainena oraz dobrego czeskiego biegacza Slavaka. Nad Finem uzyskałem na 7 km przewagę około 1 min. i przewagę tę powiększałem stale. Zorientowałem się również, że i Slavak pozostaje w tyle Natomiast niespodzianką był dla mnie młody biegacz słowacki Zadurecki, który podsunął się w pewnym momencie dosyć niebezpiecznie do przodu. Jednakże ostro finiszowałem i przyszedłem na metę w najlepszym czasie z **różnicą około 10 sek. przed Zadureckim.**

»Blady strzelec« - Dziedzic - dwukrotny mistrz świata prosi o „wyrozumiałość" SWYCH PROFESORÓW

„Blady strzelec" — to Stefan Dziedzic, „w cywilu" student Akademii Handlowej w Krakowie, „po sportowemu" to mistrz świata, najwszechstronniejszy narciarz 8-ych igrzysk akademickich, zwycięzca w czwórboju narciarskim. który uzyskał pierwsze miejsce mając zaledwie 8:15 karnych punktów, czyli o 34 mniej od następnego zawodnika. Następny zawodnik miał o 36 punktów karnych więcej..

— Nigdy nie myślałem, że będę zawodnikiem. Dopiero po wojnie w 1945 roku, gdy odniosłem pierwszy sukces juniorów, mój ówczesny instruktor narciarski Kobylański skierował mnie do narciarstwa wyczynowego

Zacząłem od biegów płaskich, a później przyszły skoki następnie konkurencje alpejskie, zjazd i slalom. W r. 1946 miałem wicemistrzostwo Polski, w 1947 — mistrzostwo Polski w biegu płaskim. i również w 1947 r. w Davos zdobyłem wicemistrzostwo świata w biegu na 18 km.

Rozłożyłem sobie siły, jeżeli chodzi o czwórbój, którego wygranie było moją największą ambicją, z pomocą naszego kapitana Orlewicza, żeby wytrzymać wszystkie cztery konkurencje. Dobrze poszedł mi bieg na 18 km, w którym, gdybym nie zgubił kija, mógłbym uplasować się na drugim miejscu. Najlepiej poszedł mi zjazd. w którym nie miałem żadnych punktów karnych. Również szczęśliwie przebrnąłem przez obie rundy slalomu

Do Spindlerowego Młyna pojechałem dopiero w zeszłą sobotę, gdyż w Krakowie trzymały mnie egzaminy na drugim roku Akademii Handlowej. Właśnie w sobotę zdawałem jeszcze jeden egzamin i pomyślałem sobie — jeżeli pójdzie dobrze. to również i w Spindlerowym Młynie nie przyniosę wstydu barwom polskim."

Dziedzic mówi, że nie wie, jaką notę otrzymał w sobotę ale profesorowie powinni wziąć pod uwagę ewentualne okoliczności łagodzące, a przede wszystkim to, że zdał on na celująco egzamin w Spindlerowym Młynie.

NAJMŁODSZY Z BRACI MARUSARZY - JÓZEF NASTĘPCA BRONKA CZECHA

Dotychczas słaba była nadzieja, żeby w narciarstwie polskim znalazł się ktoś, kto mógłby w najbliższym czasie zastąpić miejsce Czecha. Jego miejsce w konkurencjach alpejskich pozostawało stale puste. Ale 8-me akademickie mistrzostwa świata wykazały wielkie możliwości Józka Marusarza w kombinacji alpejskiej.

Józef Marusarz jest w tej chwili dwukrotnym akademickim mistrzem świata — za zjazd i kombinację alpejską. Jego przewaga nad Czechami, Francuzami, Rumunami, Węgrami w Spindlerowym Młynie nie była przez nikogo kwestionowana Marusarz nie jest tylko szalonym zjazdowcem, który pędzi w dół na złamanie karku. Potrafi on zjazd i slalom rozegrać z głową. Mieliśmy tego dowód właśnie w czwartek i piątek

— Trasę zjazdu — mówi nam Marusarz — dokładnie przestudiowałem, zapamiętałem sobie szczególnie niebezpieczne choć niewinnie wyglądające muldy. Udało mi się również rozwiązać, stosownie do mojej obecnej formy. problem pokonania najgorszych odcinków trasy.

Nie zawiodłem się i potem jak przeszedłem już te niebezpieczne miejsca, wiedziałem, że utrzymam się w pierwszej dziesiątce. Trochę peszył mnie śnieg który nie był dostatecznie lotny, tak, że ciągle wydawało mi się, że jadę zbyt powoli.

Jeżeli chodzi **o slalom**, to jechałem, mając w pamięci chęć powetowania niedzielnej porażki. do tej chwili nie mogę sobie wytłumaczyć, dlaczego załamałem się w niedzielę na stosunkowo łatwej trasie. Opanowałem jednak tym razem jazdę i w pierwszej rundzie już musiałem jechać bardzo szybko gdyż wylosowałem nr piąty. a miałem za sobą rutynowanych rywali. W drugiej rundzie mogłem sobie pozwolić na mniejsze ryzyko.

Ciekawe, że w rodzinie Marusarzy każdy z trzech braci poświęcił się różnemu działowi narciarstwa Stanisław celował w skokach. Andrzej osiągnął przed wojną sukcesy w kombinacji norweskiej, Józef robi ogromne postępy w kombinacji alpejskiej.

— „Jeżeli chodzi o moje początki narciarstwa — odpowiada na nasze pytanie Józef Marusarz — to jeździłem już jako mały chłopiec. W 14 roku życia zostałem dopuszczony do mistrzostw Polski. a w roku 1939 byłem **15-ty w kombinacji.**

Podczas wojny zarzuciłem narty i 6 lat pauzowałem. Za to po wojnie wziąłem się starannie do nadrobienia straconego czasu Przede wszystkim zorientowałem się, że moja dziedzina to konkurencje alpejskie: zjazd i slalom. W roku 1946 na mistrzostwach Polski zdobyłem wicemistrzostwo w kombinacji alpejskiej, uzyskując trzecią lokatę w zjeździe i drugą w slalomie.

Pierwszy mój poważny start zagraniczny był w Chamonix, w roku 1948. Olimpia zimowa i zajęcie w kombinacji alpejskiej 37-go miejsca ciągle jeszcze nie daje mi spokoju. W roku zeszłym zdobyłem wicemistrzostwo Polski w kombinacji, wygrywając slalom. Rok 1949 zaczął się dla mnie, mimo stosunkowo krótkiego treningu bardzo pomyślnie".

Złote medale nie przewróciły w głowie Marusarzowi. Jest on skromny i rzeczowy:

— „Zdaję sobie sprawę — mówi — że to dopiero drugi etap na drodze do zwycięskiego mistrzostwa, jakie osiągnął np. z naszych polskich zawodników Bronek Czech, jako jedyny. Jego przykład jest dla mnie wielką podnietą. Ponieważ studiuję w Krakowie architekturę, więc muszę godzić studia z narciarstwem. Władze politechniki idą mi zresztą b. na rękę, ale perspektywa rygorów egzaminacyjnych niepokoi mnie, przyznam bardziej niż trasa zjazdu i slalomu w Spindlerowym Młynie"

Znając silną wolę i opanowanie naszego nowego mistrza świata, jesteśmy pewni, że rozwiąże on pomyślnie również swoje problemy architektoniczne.

„KTO SMARUJE TEN JEDZIE"

MIGAWKI Z VIII SAHZ

ARMATA, KTÓRA NIE WYSTRZELIŁA

★ **Fin Taavitsainen,** którego wszyscy obawiali się najwięcej w Spindlerowym Młynie w skokach i w kombinacji norweskiej, obrońca tytułu mistrza świata w Davos w kombinacji norweskiej, okazał się „armatą", która nie wystrzeliła.

Na przykładzie Fina widać, jak na dłoni, że nasi młodzi akademicy — narciarze zrobili w ostatnich 2 latach duże postępy. Fin zorientował się już po pierwszych konkurencjach do 4-boju do kombinacji norweskiej, mianowicie przy skokach, że nie będzie mógł wyrównać różnicy poziomu, dzielącego go od czołówki polskiej. Toteż dalsze konkurencje odbywał już tylko z obowiązku.

W biegu na 18 km wiatr zrzucił mu niebieską czapeczkę, a Fin zawrócił i najspokojniej w świecie podniósł czapeczkę, nie dbając o to, że traci kilkanaście sekund.

W biegu zjazdowym zjeżdżał na zwykłych nartach biegowych w tempie bardzo zwolnionym. W czasie treningu na wielkiej skoczni nasz trener Orlewicz udzielił mu kilka cennych rad, z których niewątpliwie Fin w przyszłości skorzysta.

„TEN KTO SMARUJE, TEN JEDZIE"

★ **Czesi usprawiedliwiali się, że przegrali bieg zjazdowy również dlatego, że najlepsi ich zjazdowcy używali złego smaru i jechali zbyt powoli.**

Sukces Polaków tłumaczył sobie „vox populi" w Spindlerowym Młynie tym, że **Polacy smarują narty słoniną,** co w oczach Czechów jest pierwszorzędną sensacją. To posmarowanie słoniną trafiło również na łamy prasy czeskiej, która rozpisuje się o tym nowym systemie smarowania nart i sentencjonalnie stwierdza: „**Kto dobrze smaruje, ten jedzie**".

„ŚNIEŻNE BIERZMOWANIE"

★ **Po ogłoszeniu wyników w slalomie i czwórboju narciarskim oraz potem, gdy stało się wiadomym, że Polacy wygrali również kombinację alpejską, odbyło się oficjalne uczczenie zwycięzców.**

Jednak oprócz oficjalnej uroczystości polscy akademicy narciarze urządzili zwycięzcom nieoficjalne uczczenie, polegające na tym, że naszych najlepszych narciarzy podrzucano wysoko do góry, a później katulano w śniegu, jako że „narciarz ze śniegu powstał i w śnieg się obróci".

Śnieżnego bierzmowania nie uniknął również i kapitan naszej drużyny p. Orlewicz, któremu w dużej mierze ekipa nasza zawdzięcza swoje sukcesy. Wdzięczni uczniowie porwali Orlewicza i podrzucali do góry, a następnie wytarzali go w śniegu.

Na zakończenie Polacy z muzyką i śpiewem opuścili stadion, przechodząc małym pochodem przez miasteczko. Stronę muzyczną wykonywał mistrz świata Tadeusz Kwapień na akordeonie, a w śpiewie sekundował mu basem Dziedzic dwukrotny mistrz świata.

HOLEKSA JAN WYGRYWA 30 klm.

NA MISTRZOSTWACH W SZCZYRKU

Generalny sukces narciarzy śląskich w I dniu zawodów

SZCZYRK. Telefonem od naszego wysłannika.

Bieg 30 km był pierwszym biegiem długodystansowym, przeprowadzonym po wojnie w Polsce. W biegu tym rywalizowali ze sobą zawodnicy klubów zakopiańskich i śląskich.

Ślązacy mieli cichą nadzieję, że odniosą w tej konkurencji sukces, a podstawą do tych przypuszczeń był fakt, że w roku ubiegłym w czasie sztafety (na 30 km) w Zakopanem biegło 2 Ślązaków i jeden zakopiańczyk. Ślązacy ukończyli bieg w dobrej formie dotrzymując kroku trzeciej zmianie przychodzącej na piątym miejscu w sztafecie. Zakopiańczyk wówczas odpadł.

Jako pierwszy startował **Czyż ze** Związkowca, a za nim w odstępach jednominutowych 17 z 24 zgłoszonych zawodników.

Trasa prowadziła spod hotelu Bristol w kierunku Beskidka w stronę Białego Krzyża na polanę Migdałowską, lasami w kierunku doliny Donatu, potem ostrym podejściem i zjazdem doliną rzeki Zylica, odcinkiem płaskim do mety. Obejmowała ona dwa okrążenia po 15 klm. Na 15-tym kilometrze znajdował się punkt odżywczy.

Zubek, który uchodził za jednego z faworytów biegu zemdlał na trasie i szczęśliwie doczołgał się do jakiejś chaty góralskiej, gdzie otrzymał pomoc. Ponieważ nie wrócił do mety na długo po ukończeniu biegu, wysłano za nim patrol ratowniczy, z którym się w drodze rozminął. Po odzyskaniu sił wrócił on do Szczyrku.

Na półmetku długo oczekiwano pierwszego zawodnika. Przypuszczano, że będzie nim albo Berych albo Haratyk. Okazało się, że pierwszym jest Berych, który minął półmetek w czasie 1,29,21 godz.

Najlepszy czas i najlepszą formę wykazał na półmetku **Holeksa Jan**, uzyskując najlepszy czas 1,26,25. Z przeglądu wyników dalszych zawodników na półmetku widać było, że najpoważniejszym konkurentem Holeksy będzie Sitarz, który miał tylko czas gorszy o 20 sek.

Jako pierwszy na metę wpadł Holeksa Jan (LKN Barania) w czasie 3 godz. 02,37 sek. który zapewnił mu pierwsze miejsce.

Sitarz stracił w drugim okrążeniu kilkadziesiąt drogocennych sekund, które przesądziły sprawę pierwszego miejsca na rzecz zawodnika okręgu śląskiego.

Bieg zakończył się wielkim sukcesem narciarzy okręgu śląskiego, którzy zajęli I-sze, 3-cie, 4-te, i 5-te i siódme miejsce.

* * *

W slalomie pań zeszłoroczna mistrzyni Polski Bujakówna obroniła swój tytuł, mając zresztą ułatwione zadanie wobec braku Kodelskiej.

Pomiędzy pierwszymi dwoma zawodniczkami, a resztą jest nadal wielka różnica klasy, mimo, że swoją formą ani Bujakówna, ani Kowalska nie mogły zachwycić.

* * *

W slalomie panów ładną technikę jazdy pokazał Płonka. Miał wprawdzie jeden upadek, lecz bardzo szczęśliwy, który go kosztował zaledwie utratę ułamków sekund. Jeden z dwóch najlepszych naszych slalomistów, Ciaptak (SNPTT) minął bramkę i został zdyskwalifikowany. **Gdyby nie to, niewątpliwie byłby zwycięzcą tegorocznego slalomu.**

Zawodnicy, którzy pozwalali sobie na zbyt szybką jazdę w stosunku do swych możliwości, tracili cenne sekundy na skutek upadków i wypadnięcia z trasy. Ślązacy jechali technicznie dobrze, rozważnie i mimo, że im daleko do tej ekstraklasy, do której zaliczamy Marusarza Józefa, Ciaptaka, Pawlicę, Bachledę i Płonkę, to mimo to odnieśli drugi w mistrzostwach niebywały sukces. Zajęli oni 7 miejsc w pierwszej dwunastce, a 11-cie w dwudziestce.

Niewątpliwie przyczyniły się do tego długie tegoroczne przygotowania i zaprawa do mistrzostwa, prowadzone na miejscu w Szczyrku.

Zwycięzcą został Bachleda Andrzej (SNPTT Zakopane), który pojechał bardzo ładnie technicznie, nie mniej jednak przedstawia gorszą klasę od Marusarza Józefa i Ciaptaka. Józef Marusarz nie startował, gdyż nie przybył na czas ze Spindlerowego Młyna.

WYNIKI SLALOMU KOBIET: 1) Bujakówna Anna (SNPTT Zakopane) 0,47,5 sek., 2) Kowalska Maria (Wisła Zakopane) 0,49,8 sek., 3) Wawrytkówna Zofia (SNPTT Zakopane) 0,53,3 sek., 4) Kwapieniówna Teresa (HKN Zakopane) 0,57, sek., 5) Krupińska Anna (AZS Wrocław) 1,05,8 min., 6) Borowska Izabela (HKN Zakopane) 1,08,5 min.

Trasa wynosiła 420 m, obejmowała 31 bramek przy różnicy wzniesień 110 m. Była dobra i stosunkowo łatwa.

Na 15 zgłoszonych zawodniczek startowało 13, a konkurencje ukończyło tylko 10. Dwie zawodniczki wycofały się, a jedna została zdyskwalifikowana.

★ **W czasie slalomu pań** zawodniczka Rysiowa, doznała złamania ręki, z powodu nieszczęśliwego upadku. **Rysiowa była poważną kandydatką do pierwszego miejsca w biegu płaskim pań.**

PAMIĘTNIK HOKEISTY

5 PAŹDZIERNIKA. Bardzo się ucieszyłem, gdy przeczytałem kalendarzyk imprez hokejowych w tym sezonie. Liga Hokejowa, parę doskonałych turniei i w ogóle ruch na lodzie w całej pełni. Będzie można w tym roku użyć tego pięknego sportu.

20 PAŹDZIERNIKA. Na dworze pięknie, prawie wiosenna pogoda, siedzę i czytam, że w Paryżu rozegrano wielki międzynarodowy turniej hokejowy — naturalnie na sztucznym lodowisku. Zwyciężyli oczywiście Czesi.

5 LISTOPADA. Trochę się oziębiło. Przejrzałem swój rynsztunek hokejowy. Za parę dni może wyjedziemy na lód.

20 LISTOPADA. Od dziesięciu dni leje jak z cebra. Złapałem w radio transmisję ze „Zmarzłego Pałacu" w Pradze jakiegoś meczu hokejowego. Czesi na swoich sztucznych lodowiskach grają od dwóch miesięcy.

10 LISTOPADA. Leje.

24 LISTOPADA. Leje.

30 LISTOPADA. Leje.

1 GRUDNIA. Czytałem dzisiaj reportaż z odbudowy w Katowicach „Torkatu". Pracuje tam czterech robotników i za dwa lata mają skończyć.

2 GRUDNIA. Pierwszy mróz.

4 GRUDNIA. Na stawie w Parku Paderewskiego jest już trochę lodu.

6 GRUDNIA. Pierwszy trening na lodzie. Jutro będziemy grali już ostrzej.

7 GRUDNIA. Zupełna odwilż.

10 GRUDNIA. Codziennie studiuję komunikaty meteorologiczne.

12 GRUDNIA. PIHM zapowiada, że jak zamiast niżu będzie wyż, a zamiast wyżu mróz, to temperatura spadnie. Ale dziadzio mówi, że go w krzyżu ciągnie na deszcz.

13 GRUDNIA. Nie ma wyżu. Dziadzio miał rację.

14 Grudnia. W całej Europie grają na sztucznych lodowiskach.

15 GRUDNIA. Jeszcze ciągle nie ma wyżu.

16 GRUDNIA. Jest wyż, ale leje jak za najlepszych niżowych czasów.

18 GRUDNIA. Nareszcie trochę mrozu.

19 GRUDNIA. Już jutro będzie lód.

20 GRUDNIA. Idziemy na trening.

22 GRUDNIA. Leżę w łóżku. Trening był wspaniały, mimo, że była już odwilż, tylko w pewnej chwili lód się załamał i wpadliśmy do stawu.

25 GRUDNIA. W całej Europie grają w hokeja na sztucznych lodowisk. U nas święta „po wodzie".

28 GRUDNIA. Zaczyna się mróz.

29 GRUDNIA. Jest mróz. Będziemy jutro grać.

30 GRUDNIA. Znowu odwilż.

31 GRUDNIA. Godz. 20. Właśnie PIHM komunikuje, że wielki niż barometryczny przesuwa się z Islandii do Irlandii i od Bukaresztu do Budapesztu. W związku z tym w całym kraju wzrost temperatury.

31 GRUDNIA. Godz. 22. Idę na zabawę Sylwestrową Hokeistów. To jedyna impreza hokejowa, która się na pewno odbędzie.

2 STYCZNIA. Znowu deszcz.

9 STYCZNIA. Bez zmian.

12 STYCZNIA. Nareszcie mróz.

14 STYCZNIA. Ciągle mróz. Wyjeżdżamy w niedzielę na mecz.

16 STYCZNIA. Niedziela. Mecz nie doszedł do skutku. Ciepło jak wiosną.

21 STYCZNIA. Cały czas ciepło. Odwołaliśmy wyjazd do Torunia.

23 STYCZNIA. Niedziela. Mróz i lód jak złoto. A my siedzimy w domu.

30 STYCZNIA. Nareszcie trochę graliśmy, ale PIHM zapowiedział deszcze.

5 LUTY. Uchwalono u nas dzisiaj na zebraniu likwidację sekcji hokejowej. Zgłaszamy akces do Polskiego Związku Kajakowego, a z hokejem poczekamy jeszcze te parę lat, aż odbudują „Torkat".

IKO

OPOLE POPIERA WNIOSEK Krakowa

O POZOSTAWIENIE W LIDZE Tarnovii i Garbarni

ZABRZE (tel. wł.). Ostatnie Zebranie Zarządu Opolskiego OZPN w głównej swej części poświęcono sprawom związanych z Walnym Zebraniem PZPN w dniach 19 i 20 bm. w Warszawie.

Jak już podawaliśmy Opole na zebraniu tym postawi wniosek o dopuszczenie reprezentacji tego okręgu do rozgrywek o puchar im. śp. Józefa Kałuży.

Opole dotychczas brało udział w rozgrywkach o puchar Ziem Odzyskanych lecz ze względu na słabą konkurencję spotkania te nie cieszyły się zbytnią popularnością. Natomiast rozgrywki o puchar Kałuży w silnej konkurencji w znacznym stopniu przyczyniły by się do dalszej popularyzacji piłkarstwa na Opolszczyźnie.

Opolski OZPN motywuje swój wniosek jeszcze tym, iż Okręg ten posiada w chwili obecnej 2 drużyny w pierwszej lidze, będąc sportowo i organizacyjnie jednym z najsilniejszych okręgów PZPN w kraju.

Jednocześnie delegaci otrzymali derektywy w kierunku ustosunkowania się do wniosków innych okręgów.

Wniosek krakowskiego OZPN o pozostawieniu w Klasie Państwowej 14 drużyn przez dokooptowanie do niej Tarnovii i Garbarni, delegaci Opola będą popierać.

Podobne stanowisko zająć oni mają w stosunku do wniosku Warszawy o przekazywaniu na rzecz Okręgu 5 proc. dochodu brutto, ze spotkań ligowych oprócz świadczeń jakie płacą te kluby na rzecz akcji szkoleniowej.

Również wniosek Śląska o **dopuszczenie mistrza i wicemistrza kl. A tego okręgu do rozgrywek o wejście do II ligi będzie przez Opole popierany.**

Natomiast do wniosku Częstochowskiego OZPN, o podniesienie ilości drużyn w I lidze do 18-tu, delegaci Opola ustosunkują się negatywnie.

Delegatami Opolskiego OZPN na Walne Zebranie PZPN wybrano — dyr. Stolarczyka, red. Olesiuka i inż. Ochaba i mgr. Burgla.

Polonia Bytom — Odra Opole 6:2 (3:0, 0:2, 3:0)

OPOLE. (tel. wł.) W towarzyskim meczu hokejowym, rozegranym w ub. piątek w Opolu, ligowa drużyna Polonii Bytom, pokonała zespół tegorocznego mistrza dolnośląskiej klasy A — Odrę Opole 6:2 (3:0, 0:2, 3:0).

Bytomiacy zagrali bardzo ładnie w pierwszej i ostatniej tercji, przechodząc pewien kryzys w drugiej tercji. Najlepszego swego zawodnika? mieli oni w **Masełce,** natomiast **Kolasa** wypadł gorzej niż normalnie.

Bramki dla Polonii zdobyli Masełko 4, oraz Stepek i Szmid po 1, a dla Odry Żołędziowski i Iwanczew.

Sędziował bezbłędnie mgr Ferenz. Widzów 1.000 osób.

CENA BOKSERSKIEJ

— „O ile wiem, to Toro nigdy nie dostawał więcej, jak trzysta dolarów na raz, powiedziałem. Skąd więc 4 pozycje po 30,000 dolarów?"

— „Pan Vanneman przedstawił mi oryginalne kwity, podpisane przez p. Molinę. Mogę je panu pokazać". Wyszukał w teczce cztery kwity, na których widniał zamaszysty podpis Tora. Byłbym dał głowę, że łotr, wypłacając Molinie po kilkadziesiąt dolarów, kazał mu podpisywać kwity in blanco względnie z 30 dolarów robił 30 tysięcy. Spojrzałem na ostatnią pozycję: buchalter miał rację. Takie obliczenie rzeczywiście dawało Torowi 59 dolarów i 46 centów! Uczciwe obliczenie po potrąceniu rzeczywistych wydatków i kosztów, jak się mogłem pobieżnie zorientować wykazałoby saldo dla Tora około 90.000 dolarów

Wstaję, mówiąc: Dziękuję panu. To mi wystarczy, ale buchalter zapytał mnie: „Mam tu dla pana 10 tysięcy dolarów tytułem premii specjalnej na czek mr. Howera. Może pan pokwituje!" Z podręcznej kasy wyłożył na stół dziesięć banknotów tysiącdolarowych. Machinalnie podpisałem.

Gdy jechałem na 49 ulicę, wydawało mi się, że te pieniądze palą mnie. „Premia specjalna" myślałem. „Premia za to, że pomogłem schwytać tego człowieka... Jak teraz załatwić z Torem?"... Nagle powziąłem decyzję!

Toro mieszkał na czwartym piętrze. Pojechałem odrapaną windą. „Pan do tego boksera?" Wypytywał mnie windziarz. „Bardzo spokojny gość, nigdzie nie chodzi i zdaje się forsy nie ma!"

Zapukałem, ale nikt nie odpowiedział. Delikatnie nacisnąłem klamkę. Drzi ustąpiły. Przy stole, zwrócony plecami do drzwi siedział Toro. Patrzył przez otwarte okno ponad najwyższe sky-scrapery w błękit nieba. Chrząknąłem, a gdy nie odwrócił głowy, powiedziałem: „Przepraszam pana, mr. Molina. Jestem przyjacielem p. Eddiego i chciałbym panu pomóc...". Toro wreszcie odwrócił głowę. Na lewym oku miał czarną przepaskę, świeżo zagojone blizny nad brwiami i na policzkach nadawały jego twarzy wygląd Indianina, gotującego się do złożenia bogom ofiary.

— Co pan chce ode mnie? — powiedział bezbarwnym głosem.

— Niestety, nie przynoszę panu dobrych wiadomości. Ludzie, którzy dostali pana w swoje ręce, ograbili pana prawie doszczętnie. Widziałem się jednak niedawno z pewną młodą panią, która dobrze panu życzy...

— Czy widział pan ją, senior?! Czy naprawdę przychodzi pan od niej?

Toro zerwał się i podszedł do mnie. Na jego bladej twarzy pojawił się uśmiech nadziei.

— Gdzie ona jest? — mówił szybko. — Donde? Gdzie?

Jego nagłe podniecenie zmieszało mnie.

— Mam na myśli miss Elizabeth, narzeczoną p. Charlesa...

— Co panu jest? — krzyknąłem, widząc, że słania się na nogach. Musiałem go podtrzymać. Usiadł ciężko na krzesło. Jęknął.

— O kim pan myślał? — pytałem podniesionym ze zdenerwowania głosem. O kim? Człowieku, niechże pan mówi? Może będę coś wiedział?

Milczenie i wreszcie: — O Car — me — li — cie...

Zatrzęsłem się cały:

— Gdzie pan widział ostatni raz Carmelitę?

— Tam... w porcie... zabrali ją...

W tej chwili rozległo się energiczne pukanie, drzwi rozwarły się i do pokoju wkroczył uśmiechnięty Vanneman

— Serwus Toro! — krzyczał od progu. — A i pan tutaj?! To świetnie. No Toro ubieraj się. Jedziemy na południe. Odpoczniesz tam trochę, a później do roboty. Oto mój plan, może pan reklamować!

Ściszył głos, zwracając się do mnie:

— Kupiłem go od Howera, tylko jeszcze podpisze kontrakt. Pojadę z nim na tournee na odwrót. Rozumie pan: będziemy występowali w tych wszystkich miastach na zachodzie, gdzie Molina prał tych różnych czerwonych i czarnych i białych Thunderbirdów, Kalbów, Jonesów. Tylko że teraz, szepnął, oni go będą kropili. Złoty interes taki rewanż. Lokalni kibice zapłacą wszystko, żeby mieć tę satysfakcję! Skończymy aż na Texasie! Już wszedłem w kontakt z Jonesem 20 kawałków za walkę w Tijuana, a inni proszą się!

Nie wiem, czy Toro słyszał, to co mówił Vanneman. Siedział znowu przy stole, ściskając głowę rękami.

— No Toro! Słyszałeś! Ubieraj się!

Głos menażera brzmiał już ostrzej.

Toro podniósł głowę dopiero, gdy menażer dotknął jego ramienia: — Gdzie są moje pieniądze? — zapytał.

Niezmieszany menażer wyciągnął kawałek papieru:

— Tu masz, wyciąg! Drogo mnie kosztowałeś! Nie masz własnej forsy, ale obiecuję ci, że zarobisz pięknie na nowym tournee na zachodzie!

Nie mogłem się już opanować. Porwała mnie wściekłość na to łotrostwo:

— Pan się myli, panie Vanneman! — powiedziałem wyzywająco. — Pan Molina ma 10.000 dolarów. Pożyczył mi je przed trzema miesiącami i oto je zwracam.

Wyciągnąłem dziesięć banknotów, otrzymanych od Grousera. Podsunąłem je Torowi.

— Może pan wracać do Buenos — mówiłem — do gór!

Nie żałowałem tych pieniędzy. Był to cały mój kapitał, na nim budowałem ambitne plany, wyjazd, studia. Musiałem je oddać, gdyż nie zasnąłbym spokojnie. Byłem lekkomyślnym człowiekiem, lekkomyślność pchnęła mnie na drogę kontaktów z Howerem, ale nie byłem łotrem. Wyrządziłem temu człowieku, nie wiedząc o tym, straszliwą krzywdę...

— Co, pan zwariował? — wrzasnął brutalnie Vanneman.

— Co pan tu kręci? Molina nigdy w ręku nie miał więcej jak 300 dolarów, co pan gada o pożyczce? Chce mnie pan podjechać? Co? Chce pan sam zostać menażerem Moliny?

— Molina nie miał nigdy więcej jak 30 dolarów? — powiedziałem, siląc się na spokój, choć targała mną wściekłość.

— A cztery kwity po 30 tys. dol. w buchalterii, które miał otrzymać od pana?

Vanneman zmieszał się. Nie wiedział, co powiedzieć, ale w tej chwili rozległ się głos Tora:

— Gdzie jest Carmelita?

Toro powiedział to tak straszliwie obojętnie, że spojrzałem na niego zdziwiony. Molina patrzył teraz menażerowi prosto w oczy. Vanneman, widocznie zadowolony, że Toro nie dopytuje się o pieniądze i że nie musi wyjaśniać sprawy kwitów, roześmiał się, ale ten śmiech nie brzmiał szczerze.

— Ach, o to ci chodzi, mój drogi Toro! No, przyznaję, ładna była dziewczynka.

(Dokończenie nastąpi)

Staszek Marusarz wygrywa konkurs skoków

na mistrzostwach w Szczyrku

SZCZYRK. W niedzielę w drugim dniu mistrzostw narciarskich Polski odbył się otwarty konkurs skoków. Do konkurencji zgłosiła się rekordowa ilość zawodników, bo aż 74.

I tym razem triumfował Staszek Marusarz, który przewyższał swoich konkurentów stylem i dynamiką. Czołowa stawka była poza tym bardzo wyrównana, a Tajner, Kula, Krzeptowski i Węgrzynkiewicz wyróżniali się pięknym stylem.

Marusarz miał najdłuższe skoki w obydwu seriach. Wieczorek ze Szczyrku sprawił pewien zawód i skakał bardzo słabo stylowo.

Wyniki techniczne konkursu skoków przedstawiają się następująco:

1) **Marusarz Stanisław** (SNPTT Zakopane) 68,5, 71, 221 pkt., 2) Tajner (Watra Cieszyn) 66,5, 64,5 214 pkt., 3) **Kula Jan** (SNPTT Zakopane) 62, 68,5 208 pkt., 4) **Krzeptowski Daniel** (SNPTT Zakopane) 63, 63,5, 5) Węgrzynkiewicz (HKN Bielsko) 61, 61.5 197,5 pkt., 6) Wieczorek (KN Szczyrk) 65,5, 63 196, 7) Gąsienica - Ciaptka (SNPTT) 63, 63 194,5, 8) Marusarz Andrzej (SNPTT) 58, 63,5 188 pkt.

Podczas skoków padał śnieg, który utrudniał normalny przebieg tej konkurencji. Stanisław Marusarz drugim skokiem długości 71 metrów ustanowił nowy rekord skoczni w Szczyrku.

Doskonale zorganizowanym zawodom przyglądało się 6000 widzów.

W biegu na 30 km ze zgłoszonych 24 zawodników na starcie stanęło 17-tu. Punktualnie o godz. 10-tej starter dyr. Kisieliński rozpoczął wypuszczanie w odstępach minutowych zawodników na trasę. Trasa obejmowała dwie pętle po 15 km ze startem i metą obok hotelu »Bristol«. Różnica wzniesień wynosiła około 200 mtr.

Na półmetku zroganizowano punkt odżywczy, z którego korzystali niemal wszyscy zawodnicy.

Zwyciężył niespodziewanie zawodnik śląski Holeksa Jan (LKS (Barania) w czasie 3 godz. 0,2 min. 37 sek, prowadząc zdecydowanie przez cały czas biegu. Drugie miejsce zajął startujący zaraz po nim **Sitarz Józef** (Wisła Zakopane) z czasem 3 godz. 03,30 sek., 3) **Dąbrowski Stan.** (LKS Barania) 3 godz. 04,51 sek., 4) **Jurzak Józef** (SNPTT Bielsko) 3,11.09 godz., 5) **Holeksa Józef** (LKS Barania) 3.18,23 godz., 6) **Berych Stanisław** (SNPTT Zakopane) 3 godz 18,31 sek., 7 **Czepczor Antoni** (Watra Cieszyn) 3,28,51 godz.

Stosunkowo słabe czasy należy tłumaczyć trudnymi warunkami na trasie. (mokry śnieg i b. silny wiatr przeciwny)

Bieg ukończyło 14 zawodników.

Slalom panów wygrał pewnie Bachleda Andrzej (SNPTT Zakopane) w czasie 1,02,7 min., 2) Płonka Jan (SNPTT Bielsko - Biała) 1.03.2 min., 3) **Cichy Andrzej** (SNPTT Bielsko Biała) 1,10,8 min., 4) **Stanco Witold** (SNPTT Bielsko Biała) 1.13,6 min., 5) **Schindler Jerzy** (Wisła Zakopane) 1,15,5 min., 6) **Wieczorek Antoni** (KN Szczyrk) 1,16,0 min.

Slalon rozegrany został na trasie 560 mtr przy różnicy wzniesień 160 mtr. Ilość bramek wynosiła 44. Startowało 42 zawodników, z czego ukończyło bieg 31. Reszta wycofała się, względnie została zdyskwalifikowana.

Na lubelskim froncie siatkarek

LUBLIN (tel. wł.). Od piątku do niedzieli rozgrywane były w Lublinie półfinały mistrzostw Polski w piłce siatkowej kobiet grupy I-szej, które zgromadziły na starcie siedem drużyn: AZS Warszawa, Pomorzanin Toruń, Cukrownię Przeworsk, Broń Radom, Grom Gdynię, MKS Lublin i Beskid Andrychów. Drużyny te podzielone zostały na dwie podgrupy w których przeprowadzone zostały rozgrywki eliminacyjne.

Rewelacją grupy lubelskiej okazały się drużyny gdyńskiego Gromu i przeworskiej Cukrowni, które z zespołem zeszłorocznych mistrzyń Polski AZS Warszawa, potrafiły nawiązać równorzędną walkę.

Wyniki techniczne:

GRUPA A:

Broń Radom — Pomorzanin Toruń 0:2 (4:15, 6:15)

AZS Warszawa — Cukrownia Przeworsk 2:1 (8:15, 15:11, 15:13)

Cukrownia Przeworsk — Pomorzanin Toruń 2:1 (17:15, 2:15, 15:13)

AZS Warszawa — Broń Radom 2:0 (15:1, 15:4)

AZS Warszawa — Pomorzanin 2:0 (15:4, 15:10)

Cukrownia — Broń 2:1 (15:10, 6:15, 15:8).

Do puli finałowej z tej grupy zakwalifikowały się AZS Warszawa i Cukrownia Przeworsk.

GRUPA B:

Grom Gdynia — MKS Lublin 2:0 (15:4, 15:11)

Grom Gdynia — Beskid Andrychów 2:0 (15:2, 15:6)

Beskid Andrychów — MKS Lublin 2:0 (15:1, 15:10).

Do puli finałowej z grupy B zakwalifikowały się drużyny: Grom, Gdynia i Beskid Andrychów.

Motozbyt rozpoczyna masową produkcję wyścigówek „B.[illegible]"

„KOLARZE BEZ SPRZĘTU", „Kolarze nie mają na czym jeździć", ukazują się pod tymi nagłówkami ostre ataki w prasie atakujące i niepokojące wypowiedzi kolarskich działaczy.

Czy istotnie tak źle? Czy po prostu pewna wrażliwość, zbytni i przedwczesny objaw nerwowości u niektórych znawców kolarskiej sztuki?

Nic więc innego nie wyepadło—jak zasięgnąć języka w pierwszym źródle. Zaproszono nas na konferencje do Centrali Handlowej „Motozbyt" w Warszawie. Obecni przedstawiciele: dyr. **Przemysłu Motoryzacyjnego, „Motozbyt", Zjednoczonych Zakładów Rowerowych, Związku Kolarskiego i organizatorów wyścigu.**

Porządek dzienny — dotyczył **SPRZĘTU WYŚCIGOWEGO.** Słuchamy. Zabiera głos „Motozbyt". Mowa o projekcie udziału w wyścigu Praga — Warszawa i o tym, że „Motozbyt" robi starania o zaopatrzenie rynku w sprzęt sportowy „Brawo".

Jedno oświadczenie dla nas sportowców bardzo ważne i bardzo ciekawe.

Zabiera głos jeden z dyrektorów fabryk rowerowych. „Myśl budowy rowerów wyścigowych — nie zrodziła się u nas dopiero po alarmach prasowych. Zastanawialiśmy się nad tym już w roku ubiegłym. A dzisiaj, gdy rower turystyczny w jaki musieliśmy zaopatrzyć rynek osiągnął zadowalniającą jakość, **możemy spokojnie i bez specjalnych przeszkód przystąpić do budowy rowerów wyścigowych.** Jasną jest rzeczą, że w pierwszym okresie produkcji nie zaspokoimy potrzeb ogółu, ale będzie to pierwszy krok na drodze rozwinięcia zamierzeń.

Mamy na ten cel dostateczną ilość wartościowego surowca tak, że produkcja części metalowych nie nastręczy żadnych trudności. Produkcja naszych rowerów nie będzie ustępowała jakością zeszłorocznych „Bałtyków" a w wielu wypadkach je przewyższy.

Problemem w dalszym ciągu są **GUMY.** Ale i na tym odcinku robimy wszystko i **wezwiemy do współzawodnictwa Przemysł Gumowy.** Niech że koledzy nasi chemicy też okażą pomoc naszym sportowcom. Zwłaszcza że przy odrobinie dobrej chęci, woli i entuzjazmu dla sprawy jest to osiągalne. Musi się nareszcie skończyć mit o doskonałości wszystkiego co zagraniczne. Polski rzemieślnik ma takie same ręce i ambicje jak jego kolega zagraniczny. Naszą ambicją i wbrew dotychczasowym ambicjom, jest i będzie budować wyścigowy sprzęt kolarski. Na to jest nas stać".

Referat przedstawiciela przemysłu rowerowego powitali zebrani z radością. Kolarze mają być spokojni — dostaną nowe rowery, które niewątpliwie, tak jak w roku ub. tak i w zbliżających się wyścigach nie zawiodą, a dopomogą im do powtórzenia, a kto wie może i polepszą wyniki sezonu ubiegłego.

BAILDON - KTH KRYNICA 1:3 (0:[illegible] 1:2, 0:1)

KRYNICA. Drużyna katowickiego Baildonu została definitywnie wyeliminowana z puli finałowej przegrywając spotkanie rewanżowe z KTH 1:3.

Spotkanie tym razem stało na słabym poziomie. Drużyna KTH zagrywała lepiej taktycznie i dążyła raczej do utrzymania przewagi bramkowej zdobytej w Katowicach. Baildon zagrywał chaotycznie, eksploatując najlepszego na lodowisku gracza Skarżyńskiego II.

W drużynie KTH zawiódł kapryśny pierwszy atak, a szczególnie Csorich, który nie zdradzał zupełnie tendencji do gry zespołowej i przeprowadzając akcje i rajdy na własną rękę czynił zamieszanie w szeregach własnej drużyny. Zawsze bramkostrzelnego Lewackiego prześladował tym razem pech i zmarnował on szereg dogodnych sytuacji.

Najlepiej spisali się tym razem młodzi Kaeheci z drugiej linii napadu Pociecha i Jezak oraz Janiczko.

Pierwsza tercja upłynęła przy zmiennych atakach i wyrównanej grze. Obydwie drużyny zmarnowały szereg sytuacji podbramkowych. W drugiej tercji KTH dzięki bardziej skoordynowanej grze zdobywa dwie bramki ze strzałów Csoricha, a Baildon rewanżuje się jedną bramką, która padła ze strzału Wyciska. W drugiej tercji gra jest nadal wyrównana z lekką przewagą, a KTH zdobywa jeszcze jedną bramkę przez Janiczkę.

Zawody prowadził sędzia Keller. Widzów 2000.

SIEMIANOWICZANKA — LEN WAŁBRZYCH 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

WAŁBRZYCH. W niedzielę odbyło się w Wałbrzychu spotkanie hokejowe o mistrzostwo ligi między Lnem z Wałbrzycha a Siemianowiczanką. Niestety mecz nie miał normalnego zakończenia i Siemianowiczanka na 10 minut przed końcem ostatniej tercji zeszła z lodu niezadowolona z orzeczeń przypadkowego sędziego ob. Brzezińskiego, który zastąpił nieobecnego, a wyznaczonego przez PZHL arbitra.

Drużyna Lnu zagrała ostro, a nawet brutalnie, na co ob. Brzeziński w ogóle nie reagował, a wprost przeciwnie bezpodstawnie karał wykluczeniami graczy zespołu gości.

Jedyną bramkę dla Siemianowiczanki w drugiej tercji zdobył Ziaja.

* **Trzej pływacy Polonii Bytom** Gajdzikiewicz, Zimny i Gremlowski wyznaczeni zostali na dwutygodniowy obóz treningowy w Budapeszcie, na jaki 15 bm. wyjeżdża 15-tu najlepszych naszych pływaków i pływaczek.

Rymer zmienia nazwę na GZKS Górnik Rymer

KATOWICE. W związku ze zmianą struktury organizacyjnej w sporcie nastąpią również zmiany w piłkarstwie Podokręgu rybnickiego wśród klubów górniczych.

W Podokręgu tym powstanie pięć Zrzeszeń Sportowych „Górnik" a mianowicie w Rybniku, Czerwionce, Niedobczycach — Radlinie, Rydułtowach i Pszowie.

Istniejące do tej pory kluby górnicze przejęte zostaną przez nowopowstałe Zrzeszenia Sportowe w wymienionych miejscowościach. Przy kopalniach powstaną w ich miejsca tylko koła sportowe.

Drugoligowy GZKS Rymer, który jeszcze przed przystąpieniem do mistrzostw zmieni nazwę na Zrzeszenie Sportowe „GÓRNIK", połączy się z silną drużyną śląskiej klasy wydzielonej Błyskawicą Radlin, przez co dozna poważniejszego wzmocnienia.

Drużyna Rymera pod okiem swego trenera Wodarza odbywa zaprawę zimową i sumiennie przygotowuje się do sezonu, by napowrót zdobyć sobie utracone miejsce w I lidze.

FAWORYCI PRZEGRYWAJĄ NA MISTRZOSTWACH TENISOWYCH DANII.

KOPENHAGA. Druga runda międzynarodowych mistrzostw tenisowych Danii w hali krytej przyniosła pierwsze niespodzianki. W grze pojedynczej panów Amerykanin Parker przegrał ze Szwedem Johanssonem 6:4, 3:6, 3:6, 3:6, a Węgier Asboth wyeliminowany został przez Duńczyka Nielsena 4:6, 11:13.

KURS BOKSERSKI DLA JUNIORÓW

Szczecin. ZKS „Skra" (Szczecin) organizuje kurs bokserski dla młodzików. Treningi odbywać się będą dwa razy w tygodniu.

Kurs, który rozpocznie się 1-go lutego br. poprowadzi trener — Szydło.

WARTA — ZZK 9:7

Poznań. W niedzielę odbyły się w Poznaniu derby bokserskie w których zmierzyły się drużyny drugiej ligi pięściarskiej Warta Poznań i ZZK. Mecz zakończył się nikłym zwycięstwem pięściarzy Warty, którzy wykazali lepsze wyszkolenie techniczne i lepszą kondycję.

Oczekiwana z wielkim zainteresowaniem walka Wytyka z Ratajczakiem nie doszła do skutku, ponieważ pogromca Antkiewicza wystąpił w wadze piórkowej, a Ratajczak przeniósł się definitywnie do półśredniej.

Wytyk tym razem walczył nieefektownie i miał ciężką przeprawę z Sobkowiakiem.

Tu Śląsk Opolski

POLONIA BYTOM — LWOWIANKA OPOLE 12:4

BYTOM (tel. wł.). Bokserzy bytomskiej Polonii odnieśli dalszy duży sukces wysoko zwyciężając ósemkę Lwowianki Opole 12:4. Pięściarze gospodarzy wykazali dobrą kondycję fizyczną i niezłe zaawansowanie techniczne.

W wadze ciężkiej gospodarze oddali punkty vo.

ZZK LEOPOLIA — ZZK TARNOWSKIE GÓRY 11:3

Opole. (WS) W spotkaniu towarzyskim miejscowi zwyciężyli swoich kolegów z Tarnowskich Gór w stosunku 11:3. Poziom niski. Zawodnicy Tarnowskich Gór to zupełnie jeszcze surowy materiał.

* **W środę 9 bm. goście będzie** w Zabrzu ligowa drużyna hokejowa Siemianowiczanki, która rozegra zawody towarzyskie z tamt. Górnikiem. Miejscowi do spotkania tego wystąpią wzmocnieni Barańskim b. hokeistą Pogoni Stryj.

* **Reprezentacyjny piłkarz Śląska Opolskiego prawy łącznik Nestorek,** po otrzymaniu zwolnienia z Górnika Zabrze, podpisał deklarację do Górnika Gliwice.

* **Bokserzy Górnika Zabrze** zaproszeni zostali na mecz towarzyski do Krakowa, gdzie spotkają się z ósemką Cracovii. W ramach tego meczu dojdzie do interesującego pojedynku w wadze półśredniej pomiędzy Stysiałem i Grzywoczem II w pierwszej siałem i Grzywoczem II.

* **Reprezentacyjny bramkarz** Śląska Sztol ze Śląska Świętochłowice zwrócił się do Zarządu tego klubu z prośbą o udzielenie mu zwolnienia po uzyskaniu którego pragnie podpisać deklarację do bytomskiej Polonii.

Sztol bierze już udział w zimowej zaprawie ligowców bytomskich.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE POMORZA.

Bydgoszcz. W ub. niedzielę w pałacu sportowym w Bydgoszczy rozegrane zostały lekkoatletyczne mistrzostwa Pomorza na hali, które zgromadziły na starcie 61 zawodników i zawodniczek ze wszystkich prawie klubów pomorskich. W czasie mistrzostw ustalone zostały rekordy Pomorza w biegu na 30 metrów przez Grzankę z czasem 3.8 i w sztafecie 4x30 metrów kobiet przez SGKS Grudziądz czasem — 20.4.

Wyniki techniczne.

PANOWIE: 30 m.: 1) Grzanka (AZS Toruń) — 3.8, 2) Walencik (HKS Bydgoszcz) — 3.8, 3) Lipski (AZS Toruń) — 4.00.

Skok wzwyż: 1) Siemiątkowski (HKS Bydgoszcz) — 1.66, 2) Napierski (SGKS) — 1.61.

Rzut kulą: 1) Dunecki (Pomorzanin) — 12.33, 2) Mazłowski (HKS Byd.) — 11,52.

Skok w dal: 1) Lipski (AZS Toruń) — 602, 2) Lewandowski (HKS Chełmno) — 601.

800 m.: 1) Lewicki (Pomorzanin) — 2.20.8.

Sztafeta 4x30 m.: 1) HKS Bydgoszcz — 18.1 (wyrównanie rekordu Pomorza), 2) Pomorzanin — 18.2.

PANIE: 30 m.: 1) Orsztynowiczowa (HKS Bydgoszcz) — 4.06, 2) Kowalska (Pomorzanin) — 4.07.

Skok w dal: 1) Gburkówna (SGKS) — 501, 2) Gościniakówna (HKS Bydgoszcz) — 478.

Skok wzwyż: 1) Gościniakówna — 130, 2) Radzikowska (SGKS) — 130.

Rzut kulą: 1) Kowalska (Pom.) — 9.15, 2) Ożdżanka (SGKS) — 8.70.

Sztafeta 4 x 30 m.: 1) SGKS Grudziądz — 20,4, 2) Pomorzanin — 20.6.

W ogólnej punktacji zwyciężył SGKS Grudziądz — 109 pkt., 2) Pomorzanin Toruń — 108 pkt., 3) HKS Bydgoszcz — 107 pkt.

INSTRUKTORZY KOZPN UNIFIKUJĄ METODY NAUCZANIA

KRAKÓW. Referat Wyszkoleniowy KOZPN rozpoczął akcję unifikacji metod ćwiczeń piłkarskich, **w myśl wytycznych ustalonych na kursie instruktorów piłkarskich w Katowicach.**

W najbliższych dniach zorganizowany zostanie specjalny kurs unifikacyjny dla wszystkich instruktorów okręgu. Ponadto zorganizowane będą specjalne kursy dla kierowników sekcji piłki nożnej, na których omówiony zostanie program **nowych metod nauczania.**

5 zwycięstw i 3 porażki pięściarzy polskich w Finlandii

HELSINKI. Po rozegraniu oficjalnego spotkania z repr. robotniczą Finlandii w Helsinkach bokserzy nasi podzielili się na dwie grupy i w Juveshille, oraz Saalo stoczyli szereg walk z czołowymi pięściarzami fińskimi.

Pierwsza grupa w skład której wchodzili Grzywocz, Rodak, Kaźmierczak i Jaskuła udała się w sobotę do Juveshille.

Bokserzy nasi wykazali doskonałą formę i świetną kondycję, toteż sobotnie występy przyniosły nam pełny sukces. Najlepiej jak zwykle wypadł doskonały Rodak, a nie wiele ustępował mu Grzywocz. Kaźmierczak i Stec mieli cięższą przeprawę, ale także ze spotkań wyszli zwycięsko.

Grzywocz w wadze koguciej wygrał na pkt. z Elquistem. We wszystkich trzech rundach Polak miał znaczną przewagę. Jego przeciwnik był słaby technicznie, ale walczył bardzo ambitnie i dzięki dobrej kondycji i niebezpiecznemu ciosowi był groźnym przeciwnikiem. Grzywocz walczący w tym dniu bardzo dobrze potrafił jednak całkowicie narzucić przeciwnikowi swój system walki, atakował z doskoków, bił celne sierpy z obydwu rąk i walkę wygrał wysoko na pkt.

W wadze lekkiej Rodak miał za przeciwnika Pihalinena. Walka zakończyła się już w 2 rundzie zwycięstwem Polaka przez t. ko. Pihalinen początkowo stawiał dzielny opór Rodakowi, próbował nawet atakować, ale suche krótkie sierpy naszego pięściarza nauczyły go respektu. Już po pierwszej rundzie pięściarz fiński był groggy, a w drugiej sędzia przerwał walkę na skutek wielkiej przewagi naszego pięściarza.

W wadze **półśredniej Kaźmierczak** stoczył bardzo ciekawą i wyrównaną walkę z Savio. Obydwaj pięściarze poszli na wymianę ciosów w której Fin silniejszy ale powolniejszy od Polaka inkasował więcej i w rezultacie po zaciętej walce przegrał na pkt.

Czwarty z pierwszej grupy Polaków Jaskuła w wadze **półciężkiej** odniósł niewątpliwy sukces wygrywając z byłym mistrzem Finlandii Heliem.

W niedzielę druga grupa naszych pięściarzy występowała w Saalo. Tym razem mieliśmy o wiele mniej powodów do radości. Walkę wygrał tylko Lidke. Reszta poniosła porażki w dwóch wypadkach zupełnie niezasłużone. Pechowy Chychła nie mający szczęścia do zagranicznych sędziów, został znów pokrzywdzony, tak samo jak i Nowara. Obydwaj Polacy mieli walki wyraźnie wygrane.

Najlepiej powiodło się Lidkiemu. Walczył on w wadze muszej z Kaaskinenem i od pierwszych chwil walki uzyskał wyraźną przewagę. Fin był słaby technicznie i powolny. W drugiej rundzie przewaga Lidkego była tak wielka, że Kaaskinen zupełnie wyczerpany musiał zrezygnować z dalszej walki i przegrał przez t. k. o.

Chychła w wadze półśredniej miał za przeciwnika Suominena II. Suominen II tylko w pierwszej rundzie miał lekką przewagę, ale Chychła walczył poniżej normalnego poziomu. Już od drugiej rundy uwidaczniła się przewaga techniczna Polaka. Lewe i prawe proste Chychły oszołomiły Fina który był zupełnie groggy. W trzecim starciu Suominen II ledwo trzymał się na nogach i wydawało się, że przegra przez ko, ostatnim jednak wysiłkiem woli przetrwał do końcowego gongu. Werdykt sędziowski przyznający zwycięstwo Suominenowi, spowodował, że kierownictwo polskiej ekipy złożyło oficjalny protest.

Nie wiele to jednak pomogło, bo już w następnej walce sędziowie znów skrzywdzili naszego pięściarza tym razem Nowarę, który zmierzył się z Suominenem I. Obydwaj pięściarze spotkali się już w poprzednim oficjalnym spotkaniu. Suominen walczył teraz lepiej, niż we wtorek, ale Nowara miał bezprzeczną przewagę. Po walce okazało się że nawet trzej sędziowie fińscy nie byli zgodni co do werdyktów i jeden z nich dał zwycięstwo Polakowi, jeden Finowi a jeden remis. Wobec tego powinien być ogłoszony remis i po tej walce Polacy założyli protest.

W ostatniej walce dnia Stec w wadze ciężkiej przegrał z Ojanenem. Stec walczył bardzo słabo, nie wytrzymał kondycyjnie w pierwszych dwóch rundach, zainkasował za dużo ciosów i w trzeciej poszedł nawet dwa razy na deski.

W CAŁYM KRAJU

NOWE ZWYCIĘSTWO PIĘŚCIARZY RADZIONKOWA

RACIBÓRZ. Rozegrany tu został mecz bokserski o mistrzostwo kl. B Śl. OZB pomiędzy miejscową Gwardią a radzionkowskim Naprzodem. Spotkanie zakończyło się nowym zwycięstwem górników radzionkowskich, którzy pokonali gospodarzy 13:3.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Janik w wadze muszej przez ko w I rundzie, Purgoł (remis), Golus, Ślązok przez ko w pierwszym starciu, Rencz, Gajda i Kajl.

ODRA OPOLE SIĘGA PO TYTUŁ BOKSERSKIEGO MISTRZA ŚLĄSKA W KLASIE „B"

OPOLE. W meczu bokserskim o mistrzostwo Śląska w klasie B Odra Opole odniosła wczoraj dalszy sukces gromiąc Ruch z Wielkich Hajduk w stosunku 14:2 wysuwając się zdecydowanie na czoło „B" klasowych zespołów Śląska.

Odra straciła zaledwie dwa punkty i to w wadze piórkowej w której jej zawodnik Jackiewicz przegrał z Rodzajem. Pozostali zawodnicy wygrali swe walki, a mianowicie: **Górniak, Ren, Zarzycki, Kiwka, Durnik, Gądek i Krzemiński.**

Oczekiwana z największym zainteresowaniem walka w wadze ciężkiej Gądek (Odra) — Botur (Ruch) zakończyła się zdecydowanym zwycięstwa Opolanina. W 3-ciej rundzie Botur był dwa razy na deskach.

Sędziował w ringu Klapsia, na pkt. Badura, Przewoźny i Legierski.

Miejscowa Lwowianka rozegrała spotkanie towarzyskie z silną ósemką katowickiego ZZK, przegrywając tylko 6:10.

— * —

* **Na wniosek PZPN, GUKF** zawiesił na zasadzie amnestii karę dożywotniej dyskwalifikacji trzem piłkarzom ze Śląska Opolskiego — **Mazurowi (Sudety Nysa), Sobierajowi (Kop Bytom) i Kaniukowi (Odra Opole).**

R 020047

MIĘDZYMIASTOWE MECZE O PUCHAR WICEPREMIERA A. ZAWADZKIEGO

KATOWICE. Doroczne mecze międzymiastowe o puchar ufundowany przez ówczesnego wojewodę, a obecnego wicepremiera gen. Aleksandra Zawadzkiego odbędą się już 6 marca br. w Chorzowie na stadionie AKS-u między reprezentacjami **Katowic i Chorzowa** a w Rybniku między reprezentacyjnymi zespołami **Bielska i Rybnika.**

POTĘŻNY ZKSM METAL POWSTAJE W GLIWICACH

GLIWICE (tel. wł.). W najbliższym czasie powstanie w Gliwicach potężny **ZKSM Metal,** który w szeregach swoich skupiać będzie zawodników zrzeszanych dotychczas aż przez [illegible] istniejących na terenie Gliwic klubów metalowców, a to **Piasta, PZS Hutę Gliwice, Silesię, Hutę Łabędy i Walcownię Łabędy.**

Zarządy poszczególnych klubów ZZ Metalowców na terenie Gliwic wyłoniły już komisje które prowadzą między sobą pod przewodnictwem insp. CZZM — Sarnowskiego [illegible] wstępne. Walne Zebranie [illegible] we członków wszystkich [illegible] klubów odbędzie się w połowie bm.

Nowy klub zaliczać się będzie do rzędu najsilniejszych w kraju posiadając aż 16 sekcji. Zrzeszenie Sportowe Metal obiecało już wydatną pomoc materialną na dalszą rozbudowę stadionu **Piasta,** który będzie jednym z najlepiej wyposażonych na Opolszczyźnie.

AZS (Warszawa) — „WARTA" (Poznań) 41:29 (14:10)

WARSZAWA. W spotkaniu o mistrzostwo ligi koszykowej AZS (Warszawa) pokonał „Wartę" (Poznań) w stosunku 41:29 (14:10). Punkty dla AZS-u zdobyli: Popiołek — 15, Popławski M. — 8, Micin[illegible]ski — 7, Popławski Z. — 6, Bartosiewicz — 3, Chrystians — 2. Dla „Warty": Ruszkiewicz [illegible] nowski — 6, Dyiewicz, [illegible] Urbański — po 2, Paw[illegible]ki — [illegible]

Sędziowali Brusnicki i Kopowski (Kraków).

Przygotowujemy się już obecnie na

X Akademickie Letnie Mistrzostwa Świata w Budapeszcie

WYWIAD ANDRE SOMOGYI

(Nasz specjalny wysłannik telefonuje ze Spindlerowego Młyna)

Kierownikiem ekipy węgierskiej na mistrzostwa w Spindlerowym Młynie jest pan **ANDRE SOMOGYI.**

Pan Somogyi, do którego zwróciliśmy się z prośbą o informacje w sprawie X Letnich Mistrzostw Akademickich, które, jak wiadomo, mają odbyć się w Budapeszcie, jest generalnym sekretarzem Komitetu Organizacyjnego tych mistrzostw. Pan Somogyi chętnie udziela informacji dla czytelników polskich.

„Dzięki powodzeniu naszego 3-letniego planu ekonomicznego i dzięki wysiłkom narodu węgierskiego udało się nam do tego stopnia uporządkować nasze stosunki gospodarcze, że mogliśmy śmiało pomyśleć również o innych sprawach i mogliśmy podjąć zadanie zorganizowania X Światowych Mistrzostw Akademickich w Budapeszcie."

— Jak przedstawiają się przygotowania do X Mistrzostw Świata?

P. Somogyi mówi: „Właśnie wracam z konferencji **Wydziału** Sportu i Kultury Fizycznej Międzynarodowej Federacji Młodzieżowej, jaka przez 3 dni obradowała w Spindlerowym Młynie, zajmując się między innymi sprawą przygotowania do X Mistrzostw. Konferencja stwierdziła, **że program mistrzostw obejmuje ogółem 18 konkurencji od lekkoatletycznych począwszy, a skończywszy na wprowadzonym po raz pierwszy do mistrzostw akademickich nowoczesnym pięcioboju.**

Na konferencji zreferowałem nasz plan przygotowań do X Mistrzostw. Otóż **wszystkie konkurencje będą rozgrywane w Budapeszcie. Budujemy obecnie w stolicy Węgier specjalny stadion na przedmieściu Budapesztu - Bszket.** Oprócz tego do dyspozycji uczestników Igrzysk będzie oddanych 10 największych stadionów i basenów w Budapeszcie. Ustaliliśmy również **CZAS TRWANIA ZAWODÓW. Będą one trwały od 15—21 sierpnia br.** Już obecnie postaraliśmy się zawczasu rozwiązać sprawę zakwaterowania zawodników, Liczymy, że w mistrzostwach weźmie udział około 2.000 zawodników i zawodniczek szkół wyższych, którzy będą zakwaterowani w hotelach i najlepszych studenckich bursach. Nie przewidujemy zakwaterowania zawodników w szkołach. Jeżeli chodzi o żywność, to każdy uczestnik otrzyma rację żywności wysokości 6.000 kalorii dziennie, a więc ilość aż nadto wystarczającą dla każdego. Uczestnicy będą korzystali ze specjalnych zniżek na kolejach węgierskich, jak również z wszelkiego rodzaju innych ułatwień.

Jeżeli idzie o ilość zgłoszonych krajów, to już w tej chwili otrzymaliśmy 25 zgłoszeń, przy czym ze szczególnym zadowoleniem konstatujemy, że zgłosili się **STUDENCI RADZIECCY.** W ten sposób będziemy oglądali w Budapeszcie na mistrzostwach akademickich świata doskonałych radzieckich lekkoatletów i lekkoatletki, ponieważ obecni mistrzowie ZSRR i obecni mistrzowie świata są po największej części studentami.

Do X Mistrzostw zgłosiła się również W. Brytania.

Na specjalną uwagę zasługuje wprowadzenie do programu Mistrzostw Świata nowoczesnego pięcioboju, który dotychczas był rozgrywany tylko w ramach programu olimpijskiego. Uważamy, że ze względu na walory tej konkurencji, jej rozegranie na Mistrzostwach Akademickich byłoby ze wszechmiar pożądane.

Równocześnie z X Akademickimi Mistrzostwami Świata będzie odbywał się w Budapeszcie **doroczny Festiwal Młodzieżowy wszystkich krajów demokratycznych.** Liczymy się z przyjazdem na tę imprezę około **10.000 młodych studentów z 25 krajów zagranicznych i z udziałem około 50.000 młodzieży węgierskiej. Połączenie X Igrzysk Akademickich z Festiwalem niewątpliwie przyczyni się do ich powodzenia oraz do propagowania kultury fizycznej i sportu wśród mas młodzieżowych całego świata.**

Według naszych pobieżnych obliczeń około 150 tysięcy widzów będzie codziennie oglądało przebieg poszczególnych konkurencji.

— Czy może nam pan powiedzieć cokolwiek o przygotowaniach węgierskich sportowców do X-tych Igrzysk?

— „Olimpiada letnia w Londynie pokazała nam, jak wiele zależy od odpowiedniego przygotowania zawodników. Dlatego też **przygotowania naszych sportowców, dotyczące Igrzysk, rozpoczynamy już w marcu.** Będą oni przechodzili 3-tygodniowe turnusy treningowe w obozie w Tatan, gdzie mieści się nasz obóz przedolimpijski. Chciałem zaznaczyć na marginesie, że **„Tatan" był najwspanialszą rezydencją najbogatszego przed wojną obszarnika Węgier hr. Esterhazy. Obecnie cały ten ośrodek służy młodzieży węgierskiej.**

Wystawimy na X Igrzyska bardzo silną reprezentację, zwłaszcza, że wielu naszych sportowców, którzy zajęli czołowe miejsca na Olimpiadzie, jest studentami szkół wyższych. Odnosi się to przede wszystkim do lekkoatletów oraz do reprezentacji szermierczej.

Na zakończenie chciałem podkreślić, że w przygotowaniach do X Igrzysk korzystamy z pełnej pomocy i poparcia rządu węgierskiego.

Mamy nadzieję, że uda się nam zorganizować w ten sposób X-te Akademickie Mistrzostwa Świata, że będą one prawdziwą manifestacją solidarności młodzieży całego świata."

Łyżwiarki radzieckie wyjechały na mistrzostwa świata do Oslo

MOSKWA, w piątek, dn. 4 bm., opuściła Moskwę ekipa łyżwiarek radzieckich, udając się na mistrzostwa świata w jeździe szybkiej kobiet, które odbędą się w Norwegii, w Kongsbergu pod Oslo w dniach 12 i 13 bm.

Łyżwiarki radzieckie wyjechały w następującym składzie: **Maria Isakowa** (mistrzyni świata i mistrzyni ZSRR), **Zofia Cholszczewnikowa** (rekordzistka świata), **Rimma Jukowa** (mistrzyni ZSRR na dystansie 1,000 m.), **Marianna Wołowowa** (rekordzistka ZSRR na dystansie 500 m.), **Margarita Antonowa** (mistrzyni Związków Zawodowych), **Lidia Selichowa** i **Maria Anikanowa.**

Na mistrzostwach w Oslo Isakowa bronić będzie tytułu mistrzyni świata, zdobytego w roku ubiegłym. Kierownikiem ekspedycji radzieckiej jest przedstawiciel Komitetu do spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR — Konstantyn Andrianow.

— ✶ —

Skład Austrii na mistrzostwa hokejowe świata

WIEDEŃ. Skład reprezentacji Austrii na mistrzostwa hokejowe świata w Sztokholmie ustalony został w następujący sposób: **bramkarze:** Huber (WEG), dr Reichel (EKE); **obrońcy:** Demmer, Stanek, Vojta, Potouck (WEG); **napastnicy:** Feistritzer, Schneider, Bohm, Wurmbrand, Walter (WEG), Pentz (EKE), Schmidt (Insbruck), Springer, Wagner (KAC).

Austriaccy hokeiści znajdują się już w Szwecji, gdzie przed mistrzostwami świata rozgrywają spotkania towarzyskie.

Pomagali czy nie?

Czesi wygrywają bieg na 30 klm w Spindlerowym Młynie

Nasz specjalny wysłannik red. Bryl telefonuje ze Spindlerowego Młyna)

Program sobotni VIII-mych Zimowych Igrzysk Akademickich wypełniły dwie konkurencje — bieg na 30 km. i slalom pań do kombinacji

Bieg na 30 km miał przebieg dosyć dramatyczny. Tajemnica tego co się działo w przeciągu ponad 2 godzin, które uczestnicy biegu zużyli na przebycie trasy 30 kilometrów pozostaje nadal niewyświetlona.

Po biegu Fin Taavitsainen złożył protest przeciw klasyfikacji dwóch Czechów Zatureckiego i Marouska. Fin twierdził, że widział jak w czasie biegu porządkowi pomagali obu czeskim biegaczom w smarowaniu nart. Regulamin dopuszcza smarowanie nart na trasie, ale tylko przez danego zawodnika bez jakiejkolwiek pomocy. Fin podkreślił, że śnieg na trasie był tak lepki, że należało często czyścić narty i na nowo je smarować, co zajmowało dużo czasu, natomiast Czesi dzięki pomocy porządkowych mogli to smarowanie uskutecznić w stosunkowo krótkim czasie.

Komisja sędziowska zbadała dokładnie zarzuty Fina, przy czym okazało się, że rzeczywiście zawodnik Marousek korzystał z pomocy porządkowych i został zdyskwalifikowany. Natomiast zawodnik Zaturecki, wicemistrz świata w biegu na 18 km. jedyny poważny konkurent Polaków w tej konkurencji, przesłał do Komisji Sędziowskiej list, w którym zapewnił pod słowem honoru, że nie korzystał z pomocy porządkowych. **Komisja uznała to tłumaczenie i sklasyfikowała Zatureckiego na drugim miejscu.** Jak sprawa w istocie się przedstawiała, tego nie dowiemy się nigdy, ponieważ Taavitsainen twierdzi, że Czech korzystał z pomocy porządkowych.

Wyniki biegu na 30 km. przedstawiają się następująco:

1) **Hlavacz (CSR)** 2,13,29 godz., 2) **Zaturecki** (CSR) 2,17,13 godz. 3) Tauszi (CSR) 2.17,16 godz., 4) Karvas (CSR) 2,21,00, 5) Paci (CSR) 2,30,15, 6) Staikov (Bułgaria) 2.31,04. Taavitsainen (Finlandia) uplasował się dopiero na 7-mym miejscu.

Bieg był rozegrany w dosyć trudnych warunkach atmosferycznych przy stale padającym śniegu i dosyć silnym wietrze. Czesi, którzy zajęli 5 pierwszych miejsc, trzymali się razem, wyraźnie forytując faworyta biegu Hlavacza.

U wszystkich biegaczy czeskich znać znaczną poprawę, co jest wynikiem starannej pracy doskonałego szwedzkiego trenera Bergforsa, który od kilku dni bawi w Spindlerowym Młynie.

REKORD ŚWIATA

na łyżwiarskich mistrzostwach Europy

w jeździe szybkiej

DAVOS. W Davos rozpoczęły się łyżwiarskie mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej. W pierwszym dniu rozegrano biegi na 500 i 5.000 m. Doskonały stan toru i silna obsada mistrzostw, spowodowały — jak się ogólnie spodziewano — uzyskanie szeregu bardzo dobrych wyników. W biegu na 5.000 m. mistrz Węgier Pajor ustalił nowy rekord świata wynikiem 8:13,5 min. Dotychczasowy rekord na tym dystansie, ustanowiony na tym samym torze w Davos, wynosił 8:13,7 min. i należał do Szweda Seyffartha.

W biegu na 500 m. Norweg Farstad wyrównał dotychczasowy rekord świata, należący do Norwega Engenstragena — 41,8 sek. Ponadto szereg zawodników pobiło swoje rekordy życiowe.

Krótki wzrok Kodelskiej przekreślił jej szanse

w slalomie *do* kombinacji

W sobotę był rozegrany równocześnie slalom pań, do kombinacji alpejskiej. Na starcie slalomu stanęło 8 zawodniczek — 2 Francuzki, jedna Węgierka, jedna Polka oraz 5 Czeszek. Trasa slalomu miała 47 bramek, długość jej wynosiła 480 metrów. z różnicą wzniesień 180 metrów i przebiegała indentycznie jak trasa slalomu mężczyzn.

Walka o pierwsze miejsce miała przebieg dosyć dramatyczny, gdyż Francuzki Merat i Agnelle chciały za wszelką cenę wygrać slalom i uzyskać przynajmnej jeden złoty medal dla Francji. Walka toczyła się właściwie między Francuzkami (które wykazały doskonały styl i bardzo dobre renady) a faworytką czeską Malu Wagnerową. Dość niespodziewanie wygrała slalom Wagnerowa, która w pierwszej rundzie uzyskała taką przewagę, że mimo słabej jazdy i upadku w II rundzie, utrzymała się na pierwszym miejscu.

Francuzki jechały słabiej w pierwszej rundzie. Węgierka Szenderoedy miała jeden upadek i uplasowała się na końcu.

Jeżeli chodzi o Polkę Kodelską, to opuściła ona bramkę i została zdyskwalifikowana. Kodelska jeździ dosyć dobrze, ale krótki wzrok jest jej poważnym handicapem, zwłaszcza w tak skomplikowanej konkurencji, jaką jest slalom.

Wyniki techniczne są następujące: 1) Wagnerowa M. (CSR) 150,6 sek., 2) Merat (Francja) 153 sek., 3) Agnelle (Francja) 151,8 sek., 4) Moderova (CSR) 155,8 sek., 5) Wagnerowa R. (CSR) 165,6 sek., 6) Kollandova (CSR) 171,4 sek.

Doskonałym wynikiem w slalomie zapewniła sobie M. Wagnerowa pierwsze miejsce w kombinacji alpejskiej.

Klasyfikacja w kombinacji alpejskiej przedstawiała się następująco: 1) M. Wagnerowa (CSR) 0 punktów karnych, 2) Szenderoedy (Węgry) 9,22 pkt. karnych, 3) Merat (Francja) 5,08 pkt. karnych, 4) Moderowa 8,7 pkt. karnych, 5) Szedroedy (Węgry) 9,22 pkt. karnych.

Malu Wagnerowa indywidualnie odniosła największy sukces ze wszystkich uczestniczek i uczestników Igrzysk, ponieważ zdobyła aż 3 złote medale — za zjazd, za slalom i za kombinację alpejską.

Przedstawiamy drużyny Klasy Państwowej

(1) Cracovia-Kraków

MISTRZ POLSKI

Cracovia zdobyła mistrzostwo piłkarskie i cały świat nie tylko piłkarski, ale świat sportowy kraju, składał białoczerwonym z tego tytułu gratulacje. Składała i nasza redakcja.

Zanim doszło do tego radosnego momentu, Podwawelski Gród przeżywał gorączkę piłkarską i nieco z góry spoglądał na przybyszów z innych ośrodków. Sprawa mistrzostw jest naszą wewnętrzną sprawą — mówili działacze. Dwa najzaszczytniejsze tytuły dla zespołów klubowych, jeszcze puchar śp. Kałuży dla całego okręgu, to oczywiście sukces wspaniały. Przyjęto więc i całą radość, gratulacje, powinszowania, jako coś normalnie im się należącego, jako efekt końcowy „zasłużonych" dobrze na boisku umiejętności.

Ten moment mamy już dawno za sobą, przeminęło wszystko w codziennej pracy klubowej, ale właśnie na jedną jeszcze chwilę chcemy do tego powrócić.

Prosimy wszystkie władze Cracovii o wybaczenie, nie umniejszając wcale zasług poniesionych przez prezes[illegible] tych wszystkich, naprawdę czynnie pracujących, bo należycie ich pracę oceniamy — chcemy kilka słów poświęcić jeszcze jednej osobie. Nie szukajcie jej we władzach klubowych, może do nich należy, ale jest znacznie dalej w hierarchii klubowej niż sięgają obowiązki dziennikarza, podającego nowy skład zarządu.

Nie znajdziecie go też nigdy w loży klubowej, ani też o żadnym ze spotkań nie wypowiedział swoich zdań zamieszczonych w prasie.

Możecie go natomiast zobaczyć, jak na małych placykach, na plantach albo na Błoniach z uwagą przygląda się spotkaniom małych często bosych piłkarzy, staczających swoje pierwsze boje pomiędzy dwoma bramkami oznaczonymi czapkami lub puszkami po konserwach. O piłkę też nie pytajcie, bywa to czasem szmacianka. Chodzi i patrzy wyławiając talenty, prowadzi do swego klubu, gdzie znajdują zieloną trawę prawdziwego boiska, prawdziwą piłkę i prawdziwe serce swojego opiekuna. Zna prawie każdą przyszłą sławę piłkarstwa krakowskiego i zna jej rodowód sportowy.

Co tu dużo pisać, wychowuje młodzież piłkarską z fanatyzmem pracy działacza rezygnującego już z góry z poklasku czy zaszczytów na zewnątrz. Nie wiemy czy w radosnych momentach triumfu Cracovii znalazły się właśnie dla niego słowa uznania, dla tego pracownika za jego właściwy udział w uzyskaniu zaszczytnego sukcesu. Ponieważ dla nas zasługi te są większe, niż może się pozornie zdawać i ponieważ pisząc o Cracovii nie można tych spraw pozostawiać w ukryciu, chcemy temu działaczowi, a wraz z nim i całej grupie podobnych mu bezimiennych pracowników w innych klubach, dać pełną satysfakcję.

Ten szary a bezinteresowny działacz, nazywa się **KSIĄŻEK.**

Znają go dobrze boiska krakowskie jako niezawodnego od lat opiekuna juniorów Cracovii. Ale co to ma wspólnego z mistrzostwem Polski — zapytają niedowiarkowie.

Właśnie ma dużo. Juniorzy walnie przyczynili się do sukcesów swoich barw klubowych. W okresie karencji, zabraniającej przejścia z klubu do klubu w ciężkim ubiegłym sezonie piłkarskim Klasy Państwowej, obarczonym dużą ilością spotkań mistrzowskich i przegradzanych licznymi spotkaniami drużyny narodowej, reprezentacji okręgu czy miasta, do których kto jak kto, ale zawodnicy Cracovii wchodzili zawsze, **PROBLEM WŁASNYCH REZERW** stał się zasadniczym elementem zwycięstw na dłuższą metę.

Białoczerwoni mieli tę rezerwę, właśnie dzięki niestrudzonej, a ofiarnej pracy takich jak ob. Książek.— Co jeszcze dziwniejsze, młodzi wychodzili na boisko ze starymi „repami" i szybko aklimatyzowali się w dostojnym towarzystwie. W pewnym momencie rozgrywek „fochy" czy zła forma Szewczyka spowodowała dziurę w ataku na odpowiedzialnym stanowisku środkowego napastnika.— Pozycję tę zajął młody wychowanek Poświat i grając obok drugiego młodego kolegi Radonia, mógł bez straty dla zespołu wypełnić swoje zadania.

Kto widział spotkanie, także nie tak łatwe do wygrania z Polonią bytomską w Bytomiu, nie zapomni chyba, że o ostatecznym zwycięstwie rozstrzygnął celny i ostry strzał młodego Poświata w momencie, kiedy szale zdobycia punktów ważyły się na stronę gospodarzy.

Trudności z przymusowym pauzowaniem Bobuli, były nie tak trudne do pokonania, ale kiedy choroba gardła asa białoczerwonych i drużyny narodowej Parpana nie pozwoliła mu grać, wydawało się, że w końcowym etapie bez niego nie będzie można marzyć o tytule mistrza. Cracovia bez Parpana? — Ten okrzyk stał się zawołaniem bojowym na boiskach, gdzie przyjeżdżała Cracovia i mógł konkurentom dawać duże nadzieje.

Tylko pozornie. W tym momencie tryby zespołu nie przestały działać sprawnie.

Na miejsce Parpana powołano po próbie z Jabłońskim ostatecznie Gędłka, powierzając mu rolę stoppera, a na opróżnione miejsce w obronie wszedł jeszcze jeden młody Kaszuba. Nie zawiódł pokładanych nadziei. Wytrzymał próbę i kto wie, czy nie zaaklimatyzowałby się w pierwszym zespole na stałe. Dla odmiany spróbujmy z Wisły usunąć Gracza, z ZZK Poznań Tarkę, czy z Ruchu Cieślika w jego pełnej formie, a zobaczymy nie ten sam zespół na boisku.

Parpan dla Cracovii był jeszcze bardziej wartościowym i niezastąpionym graczem i mimo jego braku „białoczerwoni" nie obniżyli swoich lotów. Mieli dobre rezerwy młodych i gdyby trzeba było łatać inne luki, znaleźliby się jeszcze inni zastępcy na podobnym poziomie. Tak też zespół krakowski mógł sobie pozwolić na czas wymienić bramkarza. Grający większość spotkań Hymczak gdy w końcowej fazie był u kresu sił czy też mogły mu zawieść nerwy, wystawiono w jego miejsce ryzykanta Rybickiego.

Na tym tle troska o waściwy i doborowy narybek jest zasadniczą sprawą.

W tej wymianie nowych sił według potrzeby leży największa umiejętność Cracovii i sukces jest bardziej zrozumiały w tym świetle. Dobre rezerwy pozwoliły na przejście tego sezonu na jednakowym i wyrównanym poziomie. Braki wynikające z absencji przy kontuzji nie załamywały reszty, ani nie obniżały poziomu gry. Grało się coprawda raz trochę lepiej, raz trochę gorzej, ale o jakiejś katastrofie nie było nigdy mowy. Największą porażką było wiosenne spotkanie z Ruchem przegrane bezapelacyjnie na swoim boisku. Drużyna chorzowska uciekła wysoko w tabeli, ale i Cracovia nie miała zamiaru rezygnowania i rozpoczęła pościg przez całą wiosenną rundę. Z walki o prymat pomiędzy Krakowem i Śląskiem zaczęto wychodzić zwycięsko, kiedy obok „białoczerwonych" zaczęli wyrastać jeszcze groźniejsi rywale w osobie zespołu Wisły.

Kto zna głębokość odwiecznej rywalizacji między tymi klubami, zdaje sobie sprawę co znaczy zaostrzenie jej w bezpośredniej walce o tytuł mistrza Polski.

Cracovia miała słabszy początek powojennego rozkwitu. Wisła była już o krok od berła mistrzowskiego i reprezentowała Kraków w finałach. Teraz nadszedł moment rewanżu dla białoczerwonych.

W przekroju całego sezonu sukces ten jest słuszny. Bez cudownych wzlotów, ale i też bez wyraźnych upadków białoczerwoni przeszli przez kierat rozgrywek, jako najbardziej wyrównany zespół. Ich umiejętności czy też klasa gry nie daje żadnych odznak wyraźnej przewagi nad pobitymi w polu przeciwnikami.

Tak właśnie, zwyczajnie, bez cudów, „wypunktowali" innych będąc zawsze u czołówki tabeli. W piłkarstwie naszym, cierpiącym na nadmiar wyskoków kameleonowych, cudownych zagrań przeplatanych całymi miesiącami beznadziejną grą, kto wie, czy zachowana równowaga nie jest najbardziej cennym przymiotem, który już sam w sobie musi nosić cechy solidnej pracy. Ten atut może dla Cracovii wydawać się bardzo skromny, ale my go uznajemy za jeden z najważniejszych i rzadko spotykanych w pracach innych klubów.

Białoczerwoni uchodzą za stylowy zespół. Kontynuują szkołę krakowską w jej rzeczowych zasadach. Podstawą jest oczywiście technika. Wysoki kurs władania piłką jest wpajany w graczy z całą solidnością, czyste uderzenia i piękna sylwetka piłkarza na boisku. Nieco gorzej jest z problemami taktycznymi. Jak właściwie grać, to jeszcze nie wszyscy wiedzą, bo w zależności od wspomników dawnych swoich graczy czy artykułów prasowych, przeskakuje się z jednego systemu na drugi.

Otwarty system jest złączony nierozerwalnie z triumfami Cracovii w dawnych latach, rozumiemy, że trudno jest z nim zerwać, a znowu z drugiej strony wymagania gry na boiskach mimo wszystko każą przechodzić na system trzech obrońców, jako znacznie skuteczniejszy.

W dalszym ciągu nie mamy żadnych pewności, jak ten problem będzie rozwiązany na stałe, chociaż dążność do gry trzech obrońców jest bardzo widoczna.

Duży wpływ na te sprawy ma indywidualność takiego gracza jakim jest Parpan. Nie tylko ze względu na najlepszego zawodnika w drużynie, ale i ze względu na pozycję na jakiej grywa. Nie kto inny, a właśnie środkowy pomocnik decyduje o systemie bardzo wyraźnie. A w Cracovii Parpan lubi i potrafi grać środkowego obrońcę, nie zawsze tylko wytrzymuje nerwowo. Słabsza gra czy nieudolność ataku porywa go do przodu, idzie z pod własnej bramki przeważać szalę zwycięstwa w bezpośrednim ataku. Siłą rzeczy mieszają się całe szyki w bloku obronnym, trzeba na gwałt przestawiać się na inne krycia. Wszystko to jest jeszcze dobre w szarzyźnie kopaniny ligowej, ale gorzej już w spotkaniu z silniejszym i mądrzejszym przeciwnikiem, zwłaszcza takim, który posiada dobrego środkowego napastnika. GĘDŁEK był bardzo wytrzymały w zespole nie rozpraszał swoich zadań i utrzymał do końca swoją rolę stoppera.

Tak samo obrońcy umieli się zaopiekować skrzydłowymi, a ponieważ dla braci Jabłońskich nie ma wdzięczniejszego pola do popisu, jak rola bocznych pomocników hasających po całym polu, nie widzimy przeszkód do ustalenia raz na zawsze tego systemu gry.

W przyszłym sezonie „białoczerwoni" jako mistrz Polski nie pójdą zapewne w ślady Polonii czy też Warty i nie ugrzęzną gdzieś w środku tabeli. Wysoka technika gry, jak i bogate rezerwy wystarczą napewno na kilka sezonów i kto wie, czy najbliższe lata nie przyniosą jeszcze bardziej wyraźnej hegemonii Cracovii nad innymi czołowymi zespołami. — Wszystkie dane ku temu są.

Z wieści, które do nas dochodzą hasło „MŁODZI IDĄ" jest w drużynie mistrza Polski naprawdę realizowane i o żadnym załamaniu nie ma mowy. Zdobyty tytuł jest naprawdę zasłużony i to nie tylko wynikami na boisku, ale tą codzienną pracą, którą białoczerwoni znacznie wyprzedzają inne zespoły.